Nr. 84. Należytość pocztowa opłac[...] Kraków czwartek 12 kwietnia 1928. Rok XLVII.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia 4·— zł.
Z odnoszeniem 4·50 „
Z przes. poczt. 4·50 „
Zagranicą. . . . 8·— „
20 Cena numeru: groszy
Adres Redakcji: ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr. 3542 i 4450.
Adres Administracji: Ul. Wielopole L. 1. Telefon Nr. 1572, 3542 i 1198.
Nr. czeku PKO. 400.402.

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 2 po południu

Niemcy i Rosja.

Kraków, 10 kwietnia.

Dopóki mocarstwa zwycięskie postępowały solidarnie celem utrwalenia i wykorzystania owoców swych zwycięstw, dopóty zwyciężeni skupiali się także ze sobą w celu odwrotnym — zmniejszenia tych owoców i ograniczenia ich trwałości. Na tej prostej zasadzie polaryzacji, obowiązującej zarówno w fizyce jak w polityce, oparły się powojenne stosunki Niemiec i Rosji. doszedł między niemi do skutku traktat w Rapallo.

Niemcy i Rosja były z różnych powodów ale w jednakowy sposób na wojnie pobite i poszkodowane. One to głównie poniosły koszta budowy powojennej Europy. One też grawitowały ku sobie, widząc w solidarności wzajemnej główny warunek nietylko obrony, lecz także ataku kiedyś oczywiście, w jakiejś nieokreślonej bliżej, mglistej przyszłości.

Ale koncepcja polityczna nawet najbardziej logiczna, aby żyć i aby działać **praktycznie,** t. j. stanowić podstawę realnej, codziennej polityki narodów, musi opierać się nie tylko na dedukcjach logicznych, lecz także na wspólności i koincydencji interesów bieżących, codziennych. Pierwotnie politykom obu stron zdawało się, że także i ten drugi warunek praktycznej wartości ich zasadniczej konstrukcji będzie mógł być stale i przez obie strony w jednakowym stopniu spełniany. Szczególniej Niemcy były skłonne do następującego w istocie swojej prostego rozumowania: Rosja, wyniszczona przez wojnę i rewolucję, pozbawiona na długi czas swego przemysłu, jest jak wyciśnięta ogromna gąbka. Jej chłonność na produkty przemysłu niemieckiego będzie wprost nieograniczona przez długie lata. Przemysł niemiecki, który podczas wojny ocalił swoje warsztaty, podczas inflacji w niebywały sposób je rozbudował i zmodernizował, potrzebuje tej gąbki tem bardziej, im więcej prawdopodobnem jest wykluczenie tego przemysłu z tych części rynku światowego. które pozostają pod bezpośrednim wpływem zwycięzców. W ten prosty sposób zdawała się wytwarzać podstawa dla symbjozy niemiecko-rosyjskiej nietylko w sferze odległych koncepcyj i planów politycznych lecz także w zakresie codziennych interesów wymiany gospodarczej.

Niebawem jednak **nadzieje te okazały się dla obu stron złudnemi.** Sowiety, kierowane logiką swej rewolucji, zastosowały nieprześcignioną dotąd przez nikogo politykę nacjonalizmu w zakresie gospodarczo-handlowym. Uznawszy cały handel zagraniczny za monopol państwowy, zamknęły wszelki wolny dostęp do Rosji dla zagranicznego importu. przecięły wszystkie naturalne relacje wymiany, wynikające ze stosunku podaży do popytu, i odtąd dopuszczają do siebie to tylko, co ich racja nie polityczna ale polityczno-ekonomiczna za potrzebne uzna. Równocześnie rząd sowiecki z niezwykłą energją zaczął nietylko odbudowywać, lecz w granicach możliwości rozszerzać swój własny przemysł, a to nie tylko ze względu na wskazania skrajnego nacjonalizmu ekonomicznego, lecz także ze względu na zasadnicze cele swojej polityki socjalnej, wymagające niezbędnie znacznego wzmocnienia i rozwinięcia miast w ogólności, zaś warstwy proletarjatu fabrycznego w szczególności, bez czego utrzymanie samej konstrukcji socjalnej sowieckiej z jej zasadą rządów robotniczych w kraju chłopsko-agrarnym byłoby na dłuższą metę niemożliwe. Z tych powodów stopniowo odbudowująca się Rosja nie okazała się bynajmniej tak wdzięcznym i wydatnym „Kundmannem“ przemysłu niemieckiego, jak to sobie w Niemczech wyobrażano.

Równocześnie Niemcy wszedłszy po Locarnie w system międzynarodowy z powrotem na zasadzie nie tylko równouprawnienia, lecz przywileju wielkiego mocarstwa (stałe miejsce w Radzie Ligi) przekonały się rychło, że ich obawy wykluczenia z rynku światowego były bardzo przesadzone. W ciągu kilku lat okazało się, że przemysł i handel niemiecki mają przed sobą otwarte wszystkie rynki świata, na których mogą pracować na zasadzie całkowitego równouprawnienia. W tej samej więc mierze **spadło także dla Niemiec znaczenie Rosji jako jedynego rynku zagranicznego.**

Sowiety dla odbudowy swego przemysłu potrzebują przedewszystkiem kapitału lub narzędzi produkcji dla wytwarzania narzędzi produkcji t. j. różnorodnych obrabiarek i to na długoterminowe kredyty, czyli znowu kapitału. Niemcy z właściwą sobie elastycznością zrozumiały to pierwsze, otwierając w swych bankach kredyt 300 miljonów marek złotych dla potrzeb tego rodzaju importu sowieckiego, ale rychło okazało się, że jest to tylko paljatyw, że sowiety stawszy się krajem głównie importującym kapitał, prędzej czy później muszą znaleźć drogę do tych krajów, które jedynie kapitał mogą wywozić, więc do Wielkiej Brytanji i Stanów Zjednoczonych. Wprawdzie dzisiaj te rzeczy nie są jeszcze uregulowane, ale któż może zaręczyć, że nie będą niemi także i jutro.

Pozostawał w tym stanie rzeczy Niemcom jeszcze ostatni atut w tej grze o przywilej wyłączności gospodarczej w Rosji — mianowicie **rola pośredników między Rosją a światem anglosaskim,** oparta na lepszej niż u kogokolwiek innego niemieckiej znajomości Rosji, jej stosunków i jej rynku. Ale **nacjonalizm ekonomiczny sowietów także i ten atut unicestwił,** dążąc do bezpośredniego kontaktu z Anglosasami z wykluczeniem wszelkiego, nawet najsprawniejszego i najtańszego pośrednictwa.

W ten sposób uległy gwałtownej redukcji lub zgoła zanikowi wszystkie prawie racje ekonomiczne, na których opierać się mogła symbioza niemiecko-sowiecka. Pozostawała tylko nietkniętą wprawdzie, ale też czysto abstrakcyjną zasada tej symbjozy **czysto polityczna.** Możliwość realizacji tej zasady leży w przyszłości **tak odległej i niejasnej,** że sama ona nabiera coraz więcej charakteru doktryny raczej akademickiej niż praktyczno politycznej, na której możnaby opierać codzienne stosunki obu wielkich państw.

Ta ewolucja stosunków u obu sojuszników rapalskich manifestuje się w **stałych kryzysach,** jakim ich przyjaźń ulega. W związku z aresztowaniem inżynierów niemieckich taki kolejny kryzys przebywa przyjaźń niemiecko-rosyjska właśnie teraz. Z pewnością także i ten kryzys nie doprowadzi do ostatecznego tej przyjaźni zerwania, nie mniej jednak przyczyni się do dalszego wylugowania jej realnej treści.

Polska, leżąca między Rosją a Niemcami, więcej niż jakiekolwiek inne państwo zagrożona przez zacieśnianie się przyjaźni niemiecko-rosyjskiej, musi też mieć najżywszy interes w śledzeniu etapów jej... rozluźniania się przynajmniej czasowego.

—0—

Proces przeciw inżynierom niemieckim w Moskwie.

(Telegram własny „N. Reformy“).

Moskwa, 10 kwietnia. **Cziczerin** zakomunikował ambasadorowi niemieckiemu, że **proces przeciw inżynierom i technikom niemieckim rozpocznie się w najbliższych dniach w Moskwie.** Aresztowani inżynierowie zostali już z Rostowa przewiezieni do Moskwy.

Międzynarodowy kongres górników komunistycznych w Moskwie.

(Telegram własny „N. Reformy“).

Moskwa, 10 kwietnia. W Moskwie na kongresie międzynarodowym komunistycznych górników wystąpił z przemówieniem jeden z kierowników sowieckich związków zawodowych Tomskij, referując **sytuację w Zagłębiu Donieckiem.**

Tomski oświadczył, iż ostatnim wypadkom **winni są nie tylko inżynierowie, ale także i tamtejsze organizacje partyjne,** których kierownictwo nie orjentowało się w zagadnieniach przemysłu węglowego. Tomski oświadczył, że winni członkowie partji **zostaną oddani pod sąd.**

Krwawe zajście na pograniczu francusko-niemieckiem?

(Telegram iskrowy „N. Reformy“).

Berlin, 10 kwietnia. Jak podaje „Neunkirchner Zeitung“, w **Namborn francuski urzędnik** celny, w stanie nietrzeźwym, **zastrzelił dwóch niemieckich chłopców,** poczem **zamknął się w swem mieszkaniu.**

Tam **zaczęli go oblegać niemieccy strzelcy krajowi.** Urzędnik zabarykadował się. Przyszło do **obustronnej strzelaniny,** podczas której dano ogółem około 80 strzałów. **Nikt jednak**

FRANCISZEK HERITES*)

Znajomość z wód.

Ze zbioru nowel p. t. „Wizyty“ przełłómaczył z czeskiego R. Z.

— A to goście! a to goście! Kasiu, Elżuś — gdzieżeście dziewczęta?

— Zaraz, mamusiu, zaraz.

— Śpieszcie się. Patrzcie no, kto to do nas przyszedł!

— Zaraz. Zaraz.

— Proszę dalej! proszę dalej.

Tęga dama obraca się ku gościom i wiedzie ich do salonu.

W drodze zerwała ze siebie brudny kuchenny fartuszek. którym była opasana i rzuciła go skrycie poza drzwi. Rozpacz ją ogarnia, bo nie wie, co począć z rękami, woniejącemi cebulą i czosnkiem, a mającemi wyraźne ślady, że się niedawno nurzały w mydlinach.

Pani Hubrowa poznała się w lecie u wód z panią Piwniczkową a zaproszona przez nią, sprawiła jej obecnie niespodziankę swą wizytą z obiema córkami.

Te były już w objęciach panien Piwniczkówien, które przybiegły do salonu.

— Jaka niespodzianka! — zawołały obie równocześnie. — Tosiu! Marylko!

— Elżusiu! Kasiu! — brzmiało znowu z drugiej strony. — Jak się macie? Co robisz od tego czasu, gdyśmy się nie widziały, Kasiu!

— Ciągle studjuje, cały dzień siedzi w książkach — odpowiada matka za córkę, zwracając się do pani Hubrowej. z którą usiadła na kanapie. — A całe noce pisze.

— Ależ mamo... — woła panienka, zażenowana pochwałą matki.

— Doprawdy, nad czem pracujesz? — pytają panny Hubrówny.

— E, drobiazg — mówi autorka. — Zaczęłam w poniedziałek. Mam dopiero około trzydziestu do czterdziestu arkuszy druku...

— A dziś dopiero środa! — wołają ze zdziwiem Hubrówny.

— To mię zupełnie denerwuje — mówi Kasia, a szczupłą rączką przeciera oczka zaspane.

— Przeszkodziłyśmy ci w pracy, powiedz! — wtrąca jedna Hubrówna.

— A może i tobie, Elżusiu, — dodaje druga, biorąc za rękę młodszą Piwniczkównę.

— Tyś i na wsi była taka pilna! Jakże doszły do domu twe obrazy?

— Był tego wóz pełny — odpowiada z dumą matka za córkę.

— A od tego czasu musiała znowu Elżusia wymalować całą galerję — nieco uszczypliwie zauważa starsza Hubrówna.

— Pokażesz nam przecież przynajmniej niektóre nowe twoje prace? — błaga młodsza. — Masz może jeszcze co w domu?

— Idźcie, dziewczęta, idźcie — wołają obie matki. — Pobawcie się razem.

— Ale gdzież jest ojciec? — zauważa pani Piwniczkowa. — Gdzie jest ojciec, panienki? — woła za niemi, odchodzącemi z gośćmi do sąsiedniego pokoju.

— Z pewnością poszedł do Petzolda, do kasyna — zauważa Kasia już we drzwiach.

— Bywa i u Müllera — objaśnia pani Piwniczkowa gościa. — Chętnie zjada niekiedy i po tuzinie ostryg w jednej chwili. Również i wista sobie zagra przed południem. Baron Rauna przychodzi po niego.

Na dworze słychać kroki, ciężkie i dudniące.

— Czemuż to dzisiaj tak rychło? — dziwi się pani Piwniczkowa.

Do kroków na dworze przyłączyło się charczenie i potężne jakieś sapanie, jakby tam zaczęły pracować jakieś miechy olbrzymie.

— Idźcie oznajmić ojcu, że mamy gości — woła za córkami pani Piwniczkowa, zaczerwieniona aż po uszy.

Tymczasem na drugiej stronie drzwi się już otworzyły i wszedł pan Piwniczka. Znana postać z brzuchem żarłoka i karkiem byka. — Wszedł w pantoflach i tylko w kamizelce: na dworze zdjął buty i surdut.

— Ależ ojciec! — woła zrozpaczona małżeńska połowica. — Mój mąż — przedstawia — a to pani radczyni Hubrowa.

— Witam, witam — łaskawie mówi pan Piwniczka, siadając do towarzystwa.

— Jakże to do nas przychodzisz? — karci go małżonka. — Przecież idź się ubierz!

— Przecieżem w domu — odpiera małżonek. — Rad szukam wygody — obraca się do gościa.

— Cóżeś dziś nie zastał barona? — przerywa pani Piwniczkowa.

— Jakiego barona? — dziwi się pan Piwniczka. — Było całe nasze towarzystwo zwyczajne, jak siadamy do stołu: Wieprzyk, Topinka i Wróbel.

— Toś nie był z Rauną? Nie byłeś w kasynie?

— W jakim kasynie? — pyta pan Piwniczka, zaczynając się już dąsać — Chodzę przed południem oddawna do Moskwy. Lubię bardzo a barzo flaczki — objaśnia obcą damę. — Wieczór chodzę na śledzia — referuje dalej. — Mamy tam już w jednym rogu swój stoliczek — he, he, he!...

— A więc pani radczyni Hubrowa! — rozprawia dalej, klepiąc gościa poufnie po kolanie. — Bardzom rad, i cieszę się — powtarza dobrodziejce. — Nasze dziewczęta moc opowiadały o paniunci. Ja znowu jako obyczajnie, trochę kręciłem głową... Radczyni... radczyni... — mówiłem — Aby tylko potem nie chciała czego od nas... (C. d. n.)

*) Fr. Herites, nowelista typu Nerudy, jest nietylko dobrym obserwatorem, ale humorystą pierwszorzędnym, który wysuwa sytuacje komiczne na plan pierwszy i w swojem oświetleniu podaje je czytelnikowi z uśmiechem pobłażliwym. Jest rówieśnikiem Jiraska (a więc należy do starszego pokolenia), członkiem redakcji „Narodni Politika“ i członkiem Akademji. Twórczość jego obejmuje dwadzieścia kilka tomów.

nie został raniony. Wkońcu obleżony podpalił w mieszkaniu swoje łóżko i sam się zastrzelił.

(Depesza, pochodząca ze źródła niemieckiego, nie podaje wyczerpująco przebiegu zajścia i dlatego należy zaczekać na wyjaśnienie jego przyczyn. Przyp. Red.).

Rozporządzenia Prezydenta Rzplitej w Sejmie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10 kwietnia (PAT). Szef biura prawnego Prezesa Rady Ministrów p. **Piątek doręczył** zastępcy dyrektora biura Sejmu **pismo p. Prezesa Rady Ministrów do p. Marszałka Sejmu**, przy którem złożone zostały **Sejmowi 272 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej**, z mocą ustawy, wydane na podstawie **art. 44 ust. 6 Konstytucji**, oraz **4 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej**, wydane na podstawie **art. 44 ust. 5 Konstytucji.**

Razem z przesłanemi poprzedniemu Sejmowi rozporządzeniami, złożono Sejmowi zgodnie z ustępem końcowym art. 44 Konstytucji — **477 rozporządzeń Prezydenta Rzplitej**, wydanych na podstawie art. 44 ust. 6 Konstytucji oraz 4 wydane na podstawie art. 44 ust. 5 Konstytucji.

Życzenia pułk. Sławka dla marszała Daszyńskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10 kwietnia. Pułkownik **Sławek**, przewodniczący klubu Współpracy z Rządem, **złożył w niedzielę** w południe **marszałkowi Daszyńskiemu życzenia świąteczne.**

Marsz. Daszyński za współpracą parlamentu z rządem.

Wiedeń. *(PAT)* „Neue Freie Presse" zamieszcza wywiad swojego warszawskiego korespondenta z marszałkiem Sejmu **Ign. Daszyńskim**, który zaznaczył między innemi, że **dążnością jego będzie umożliwienie owocnej współpracy parlamentu z rządem**, a to tembardziej, że **rząd Marszałka Piłsudskiego zachowuje się wobec nowego Sejmu całkiem lojalnie.**

Nowy statut organizacyjny M. S. Z.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 9 kwietnia. *(W)* Dowiaduję się, że wszelkie **wiadomości o zmianach personalnych w M. S. Z. notowane przez prasę są conajmniej przedwczesne.** Stoją one w związku z wejściem w życie **nowego statutu organizacyjnego M. S. Z.** Według tego statutu M. S. Z. dzielić się będzie na **gabinet ministra i trzy departamenty:** polityczno-ekonomiczny, konsularny i administracyjny. **Gabinet ministra** składa się z sekretarjatu ministra, protokołu dyplomatycznego, wydziału osobowego, radcy prawnego, i sekretarza. Sekretarz referuje ministrowi sprawy wynikające ze stosunku do prezydenta Rzplitej, sejmu i senatu, oraz innych ministerstw. Ponadto sekretarjat dysponuje funduszem specjalnym.

Departament polityczno-ekonomiczny składa się z siedmiu wydziałów: organizacji międzynarodowych, zachodniego, wschodniego, południowego, traktatowego, prasowego i nowo utworzonego histryczno-naukowego. W skład departamentu wchodzi nadto radca ekonomiczny i specjalni urzędnicy do zleceń.

Departament polityczny w poszczególnych wydziałach reguluje stosunki z Ligą Narodów, stolicą apostolską i wszystkiemi państwami. Nowo utworzony wydział historyczno-naukowy będzie prowadził prace i wydawnictwa naukowe.

Departament konsularny składał się będzie z trzech wydziałów: ogólno-konsularnego, głównokonsularnego i administracyjno-konsularnego. Wreszcie **departament administracyjny** składa się z dwóch wydziałów budżetowo-gospodarczego, szyfrowego, oraz kancelarji głównej. Departament ten zarządza kasą centralni ministerstwa.

Pogłoski o zmianach na stanowiskach wojewodów.

Warszawa, 10 kwietnia (AW). W dniach najbliższych nastąpi ostateczna decyzja **w sprawie zamierzonych od dłuższego czasu przesunięć personalnych na stanowiskach wojewodów.**

Do tych ostatnich projektów należy: **na miejsce ustępującego wojewody Bnińskiego w Poznaniu ma zostać mianowany** dotychczasowy wojewoda lwowski p. **Borkowski. Wojewodą lwowskim** zostałby poseł **Gołuchowski**, który zrzekłby się mandatu sejmowego. **Na miejsce posła Gołuchowskiego** do Sejmu wszedłby: z listy państwowej nr. 1 **A. Birkenmajer**, dziennikarz.

—o—

Odroczenie sprawy gen. Rozwadowskiego na nieograniczony czas.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10 kwietnia. Dowiadujemy się, **że sprawa gen. Rozwadowskiego zostanie odroczona na czas nieograniczony** ze względu na stan zdrowia generała.

Polska a mała ententa.

Bukareszt, 9 kwietnia. *(Rg)* Przed swoim wyjazdem do Włoch minister spraw zagranicznych **Zaleski** udzielił w Warszawie wywiadu korespondentowi ajencji Orjent-Radjo. Minister między innymi stwierdził, że **stosunki Polski z małą ententą są jak najlepsze. Sojusz Polski z Rumunją podobnie, jak sojusz z Francją, oznacza współdziałanie polityczne. Z małą ententą łączy nas** — mówił minister — **również wspólna ideologja, mianowicie zabezpieczenie pokoju na podstawach nienaruszalności i bezwzględnego poszanowania istniejących traktatów.** Również **traktat w Trianon**, który wprawdzie nie dotyczy bezpośrednio Polski, jest dla nas czynnikiem decydującym o ogólnym kierunku naszej polityki. Minister Zaleski **zaprzeczy kategorycznie pogłosce, jakoby Polska oświadczyła, że nie jest zainteresowana w nienaruszalności granic państw małej ententy** i oświadczył, że takie stanowisko ze strony Polski byłoby absurdem.

W sprawie swej podróży do Włoch minister podkreślił, że korzysta z zaproszenia rządu włoskiego, aby **spotkać się osobiście z Mussolinim** i wyraził przytem nadzieję, że odnowienie osobistych stosunków z szefem polityki włoskiej **może mieć rezultaty jedynie korzystne dla dalszej stabilizacji pokoju światowego.**

Prasa włoska o podróży min. Zaleskiego.

Wenecja. *(PAT)* Przybył tu minister spraw zagranicznych **Zaleski** w towarzystwie małżonki i szefa sekretarjatu politycznego M. S. Z. radcy **Szumlakowskiego.**

Zainteresowanie prasy włoskiej wizytą ministra Zaleskiego **stale wzrasta.** Wszystkie pisma zamieszczają wiadomości o przyjeździe ministra do Wenecji, przytem jedne dodają komentarze, podkreślając **duże znaczenie polityczne przyszłej rozmowy min. Zaleskiego z premjerem Mussolinim.** „Tribuna" zamieszcza na pierwszej stronie dłuższy artykuł, poświęcony obecnej polityce Polski. W pierwszy dzień świąt oba poranne dzienniki rzymskie „Messagero" i „Popolo di Roma" zamieszczają artykuły wstępne, zatytułowane „Włochy i Polska", „Messagero" podaje szczegółowy życiorys ministra Zaleskiego, podkreślając, że **działalność jego, jako posła Rzeczypospolitej w Rzymie, przyczyniła się bardzo do zbliżenia polsko-włoskiego.** Dziennik podkreśla dalej, że min. Zaleski przybywa do Włoch w chwili, gdy **Polska stała się w całokształcie polityki europejskiej ważnym czynnikiem.** Dzięki swej polityce pokojowej, lecz pełnej energji, „Messagero" stwierdza, że jest to **zasługą Marszałka Piłsudskiego,** któremu wysiłkom należy zawdzięczyć, że Polska odbudowała się politycznie i ekonomicznie. **Polska** — pisze dziennik — **jest w Europie czynnikiem porządku i siły,** a Włochy patrzą na jej odrodzenie z żywą sympatją.

„Popolo di Roma" w artykule wstępnym podkreśla, że spotkanie ministra spraw zagranicznych Włoch i Polski będzie wypadkiem politycznym nader interesującym z trzech względów: 1) to powrót do Włoch ministra Zaleskiego, który jest przyjacielem Italji, czego nieraz dał dowód podczas swego czteroletniego pobytu w Rzymie na stanowisku posła Rzeczypospolitej. Drugi wzgląd, to fakt, że spotkanie dwóch kierowników polityki zagranicznej jest zawsze wydarzeniem doniosłem dla całokształtu sytuacji międzynarodowej. Wreszcie 3) wizyta ministra Zaleskiego we Włoszech dowodzi, że Polska przywiązuje wielką wagę przyjaźni włosko-polskiej. „Popolo di Roma" podkreśla dalej, że wbrew głosom niektórych pism niemieckich, spotkanie obu ministrów niema żadnych celów ukrytych, ani wrogich w stosunku do kogokolwiek.

Genewa. *(PAT)* Zainteresowane zwłaszcza w polityce ministra Zaleskiego wszystkie pisma zamieszczają wiadomości o przyjeździe ministra do Genewy. **Komentarze podkreślają znaczenie rozmowy z Mussolinim.**

—o—

Cel przyjazdu dra Twardowskiego do Wiednia.

Berlin. *(PAT)* Wczorajsza „Boersen Ztg" donosi, że **spotkanie pomiędzy dr. Twardowskim a ministrem Hermesem w Wiedniu** po świętach Wielkiej Nocy poświęcone będzie nie omówieniu sprawy podjęcia na nowo oficjalnych rokowań o traktat handlowy, przerwanych po wydaniu polskiego dekretu o strefie granicznej, lecz tylko sprawie **prowadzenia rozmów dyplomatycznych,** podjętych przed dwoma tygodniami przez posła Rauschera, mających na celu wyszukania **nowych podstaw do podjęcia rzeczowych rokowań handlowych.**

Bójka na nieudałem zgromadzeniu p. Grünbauma we Lwowie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Lwów, 9 kwietnia. *(C)*. Przy szczelnie wypełnionej sali kina Marysieńka we Lwowie wygłosił w poniedziałek poseł **Grünbaum** mowę polityczną na temat przyczyn t. zw. **opozycji wśród sjonistów.** Mowca usiłował przedstawić w niekorzystnem świetle politykę sjonistów małopolskich, zarzucając im **ustępliwość wobec rządu i rezygnację z bojowych haseł sjonizmu.** Mowę posła Grünbauma prze-

Mussolini tworzy związek Włoch, Turcji, Grecji, Bułgarji i Węgier.

Doniosłe rozmowy polityczne w Medjolanie.

(Telegram własny „N. Reformy").

Budapeszt, 10 kwietnia. „A Reggel" dowiaduje się z Medjolanu, że mimo wszelkich dementi, premjer **Bethlen prowadził z Mussolinim rozmowy polityczne. Mussolini przybył do Medjolanu** w towarzystwie dwu swoich sekretarzy i sekretarza stanu do spraw zagranicznych **Grandiego** dnia 31 marca i już następnego dnia przyjął premjera węgierskiego. **W następnych dniach** odbyły się rozmowy **między Mussolinim i greckim oraz tureckim ministrem spraw zagranicznych.**

„A Reggel" twierdzi, że w Medjolanie **położono kamień węgielny sprzymierzenia w dolinie Dunaju między Turcją, Grecją, Bułgarją i Węgrami pod przewodnictwem Włoch,** pojęciego jako pendant do małej ententy przeciw Francji.

—o—

Wykrycie spisku komunistycznego na mikada.

Aresztowanie przeszło tysiąca wywrotowców. — Nici prowadzą do Moskwy.

(Telegram własny „N. Reformy").

Londyn, 10 kwietnia. Z **Tokjo** donoszą, **że w całej Japonji panuje olbrzymie wzburzenie z powodu wykrycia szeroko rozgałęzionego spisku komunistycznego na życie cesarza japońskiego.**

Aresztowano dotąd ponad **1000 komunistów,** którzy staną przed sądem, **oskarżeni o sprzysiężenie przeciwko cesarzowi.**

Wskazują dalej na to, że jak wykazało dochodzenie władz, **nici spisku prowadzą do Moskwy.** Stwierdzono również, że przy ostatnich wyborach **radykali subwencjonowani byli przez Moskwę.**

Nowe trzęsienie ziemi w Smyrnie.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Paryż, 10 kwietnia. Pisma donoszą, że w **Smyrnie dało się** odczuć **nowe trzęsienie ziemi,** przyczem **zburzone zostały liczne domy.** Wśród ludności panuje na nowo panika.

rywały kilkakrotnie okrzyki protestujące. — **Wbrew oczekiwaniom, zapowiedziana dyskusja nie odbyła się.** Przy końcu meetingu wszczęła część uczestników **awanturę, która przeszła w bójkę. Wobec pojawienia się ulotek komunistycznych, wkroczyła policja, która aresztowała 7 osobników.**

Aresztowania komunistów w Łodzi.

Łódź, 9 kwietnia. *(W)* W pierwszy i drugi dzień świąt odbywał się w Łodzi **ogólnokrajowy zjazd wolnomyślicieli.** Ponieważ władze bezpieczeństwa już od dłuższego czasu podejrzewały istnienie jakiegoś związku pomiędzy stowarzyszeniem wolnomyślicieli a ruchem komunistycznym, przeto policja wczoraj nagle zjawiła się na sali obrad i **zjazd zlikwidowała.** Dokonano ścisłego legitymowania wśród obecnych, przyczem stwierdzono, że w zjeździe bierze udział **poseł komunistyczny Bittner.** Zjazd złożył się dla posła Bittnera „na kwiaty", poseł Bittner pieniądze te przeznaczył jednak na więźniów politycznych. W chwili wkroczenia policji na salę **obecni zniszczyli podejrzane dokumenty.** Stwierdzono obecność na zjeździe **delegata białoruskiej Hromady, oraz przedstawiciela Moskwy.**

Jak ustalono, **przemówienia wygłaszane były częściowo w języku rosyjskim. Aresztowano 56 delegatów,** których przewieziono do aresztów przy komendzie policji. Resztę pozostawiono na wolnej stopie.

Papież rozwiązał Stowarzyszenie „Przyjaciół Izraela"

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Berlin, 10 kwietnia. Jak donoszą dzienniki z **Rzymu, papież miał zarządzić rozwiązanie stowarzyszenia „Przyjaciół Izraela",** którego zadaniem miało być **nawracanie żydów na katolicyzm,** a do którego należało **wielu kardynałów** i wyższych dygnitarzy kościelnych. Rozwiązanie nastąpiło z tego powodu, że działalność stowarzyszenia miała **nie zgadzać się z jego właściwemi celami.**

Zamknięcie wiosennej sesji parlamentu rumuńskiego.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Bukareszt, 10 kwietnia. **Wiosenna sesja parlamentu** rumuńskiego została **zamknięta. Bratianu** oświadczył, że nigdy **nie zezwoli na odbycie kongresu narodowej partji chłopskiej** w Alba Julia.

B. cesarzowa Zyta przychodzi do zdrowia

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Berlin, 10 kwietnia. Z San Sebastian donoszą, że **w stanie zdrowia b. cesarzowej Zyty** nastąpiło takie **polepszenie,** iż chora mogła już opuścić łóżko.

Rozłam w niemieckiej partji komunistycznej.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Berlin, 10 kwietnia. **Lewicowi komuniści,** wykluczeni z niemieckiej partji komunistycznej, **założyli nową partję** pod nazwą: Związek Lenina.

Granica grecko-bułgarska zamknięta.

(Telegram własny „N. Reformy").

Belgrad, 9 kwietnia. *(Rg)* „Politica" donosi z Saloník, że **nad granicą grecką zbierają się bandy bułgarskich komitadżi.** Tłęć band pod przewodnictwem rzekomo b. aktywnych oficerów, oczekują na korzystny moment przekroczenia granicy greckiej. Władze greckie **zamknęły z tego powodu granicę grecko-bułgarską.**

Ospa w Meksyku.

(Telegram iskrowy „N. Reformy").

Londyn, 10 kwietnia. Jak donoszą z Meksyku, w stanie Yalisco w ostatnim czasie **zmarło na ospę 650 osób, a 450 jest jeszcze chorych.**

—o—

Rokowania zarobkowe w przemyśle górnośląskim.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Katowice, 9 kwietnia. *(H)*. W najbliższych dniach wznowione będą **rokowania w szeregu niezałatwionych dotychczas zatargów zarobkowych w przemyśle górnośląskim.** 11 b. m. odbędzie się posiedzenie komisji arbitrażowej w sprawie umowy dla robotników płatnych na dniówkę, zaś 13 b. m. rozpoczną się rokowania pomiędzy pracodawcami a zespołem pracowników umysłowych, t. j. urzędnikami, zajętymi w wielkim przemyśle, o podwyżkę płac. Również rozpoczną się wkrótce rokowania w sprawie **podwyżki płac dla pracowników handlowych** oraz w sprawie **przejścia urzędników pracujących w przemyśle na 8-godzinny dzień pracy.** Urzędnicy ci pracują obecnie po 10 godzin dziennie.

Dział giełdowy.

Kraków, 10 kwietnia.

AKCJE I DOLAR UTRZYMANE.

Dziś w prywatnych obrotach panował na rynku efektów do chwili rozpoczęcia oficjalnego zebrania nastrój spokojny przy usposobieniu wyczekującem. Obroty i zainteresowanie minimalne. Kursa kształtowały się w przybliżeniu następująco: Bank Polski 147.5—148.5, Przemysłowy 105, Tohan 13, Żelazo 13.5, Górka 97, Chybie 4.90, Lokomotywy 90, Dolarówka 76—77.

Na rynku walut i dewiz tendencja nagół utrzymana, popyt silniejszy dla dolara got. przy nieco większych obrotach. Dewizy bez zmiany. W Krakowie dolar got. 8.90—8.91, czeki bank. 8.89 3/4—8.90 1/4, w Warszawie dol. 8.89 3/4—8.90 1/4, czeki 8.90—8.90 1/2, we Lwowie dol. 8.90—8.91, czeki 8.90—8.90 1/2, w Katowicach dol. 8.90 1/4—8.90 3/4, czeki 8.89 3/4—8.90 1/4. Bank Polski bez zmiany.

—o—

Wiedeń, 10 kwietnia. Silna tendencja, jaka uwydatniła się jeszcze przed świętami, utrzymuje się nadal. Szereg kategoryj papierów zyskał na kursie, między innemi Austrjackie Kol. Państw., A. E. G. Union, pozatem papiery węgierskie i czechosłowackie. Obroty mimo to w szczupłych granicach.

Siersza 9.75, Portland 65, Karpaty 29, Galicja 67, Schodnica 8.25, Nafta 29.7, Alpiny 41.8, Galicyjski Bank Hipoteczny 71, Fanto 6.4, Zieleniewski 15.2.

Zurych, 10 kwietnia. (PAT) Paryż 20.43, Londyn 25.33 3/4, Nowy Jork 5.18.95, Belgja 72.48, Włochy 27.41.5, Hiszpanja 87.35, Holandja 209.12½, Berlin 124.12½, Wiedeń 73.05, Sztokholm 139.40, Oslo 138.70, Kopenhaga 139.25, Praga 15.38, Warszawa 58.25, Budapeszt 90.65, Białogród 9.13 1/4, Ateny 6.80, Konstantynopol 3.27.5, Helsingfors 13.10.

Listy z kraju.

(Korespondencja „N. Reformy".)

Przemyśl, 9 kwietnia.

Echa tragicznej śmierci śp. Srokowskiego. — Rozwój ważnej placówki naukowej. — Poprawa stosunków sanitarnych. — Kadencja sądu przysięgłych. — Z teatru. — Z muzyki. Wiadomości sportowe.

(LT) Tragiczna śmierć śp. Zdzisława Srokowskiego, ucznia gimnazjum im. Słowackiego, o którego samobójstwie i towarzyszących mu okolicznościach pisaliśmy w ubiegłym tygodniu odbiła się szerokiem echem. Aby położyć kres jaknajfantastyczniejszym pogłoskom, jakie w związku z tą sprawą obiegły w ostatnich dniach prasę nietylko krajową, ale i zagraniczną (w szczególności wiedeńską) wydało przemyślie koło T. N. S. W. komunikat, w którym m. in. czytamy: „Koło T. N. S. W. piętnuje niesłychane i niecne zarzuty i obelgi miotane na cmentarzu przy sposobności pogrzebu — na szkolnictwo polskie w ogólności, a na I gimnazjum w Przemyślu w szczególności, przez czynniki niekompetentne i nieodpowiedzialne, nie mające nic wspólnego ze szkolnictwem, a wyzyskujące podstępnie całe zajście do celów podziemnych, godzących w ład i porządek społeczny, wychowawczy i państwowy.

Koło T. N. S. W. oczekuje z całym spokojem i zaufaniem zbadania całego zajścia przez swoją władzę przełożoną i przez czynniki do tego prawem powołane w tem przekonaniu, że istotna prawda będzie należycie i sprawiedliwie wyświetlona, a sprawcy niesłychanego zajścia w myśl przepisów ukarani zostaną"...

Onegdaj odbyła się w średniej szkole zawodowej żeńskiej T. S. L. w Przemyślu konferencja rodzicielska. Oparty na cyfrach referat o sprawach administracji szkoły i rozwoju tej placówki w przyszłości wypowiedział dyrektor szkoły, poczem wywiązała się niezwykle interesująca dyskusja, w której głos zabierali imieniem rodziców pp. Horwacki, Gardowicz i inni. Uchwalono: 1) założyć przy szkole dział gospodarstwa domowego; 2) zwrócić się do Magistratu z prośbą o bezpłatny prąd elektryczny, a dla szkoły dokształcającej o opał; 3) utworzyć komitet budowy gmachu szkolnego. Na zakończenie wyrażono dyrektorowi uznanie za pracę dla dobra szkoły, p. Bielawskiej, jako prezesowi T. S. L. za trudy i starania położone około rozwoju szkoły i gronu nauczycielskiemu za troskliwą opiekę nad młodzieżą.

Akcja oczyszczania miasta postępuje w szybkiem tempie naprzód. Codziennie bada lekarz miejski, p. dr. Brand wespół z urzędnikiem starostwa stosunki sanitarne w poszczególnych realnościach. Akcja ta byłaby jednak skuteczniejsza, gdyby nie dziwny i niezrozumiały opór ze strony właścicieli realności i dozorców, którzy pomimo nakładanych na nich i ściąganych doraźnie grzywien nie przyczyniają się w zupełności do poprawy stosunków sanitarnych w ich domostwach. Z uznaniem podkreślić należy pracę komisji sanitarnej, której, mimo tak ciężkich warunków udało się w krótkim stosunkowo czasie poczynić ogromne postępy na tem polu.

W ubiegłym tygodniu toczyła się przed sądem okr. w Przemyślu, jako trybunałem dla sądu przysięgłych rozprawa przeciw Wł. Czopikowi (l. 19) z Żurawicy, oskarżonemu o zbr. usiłowanego morderstwa, popełnioną na osobie Franciszka Sęka z Żurawicy oraz przeciw Janowi Macowi z Drohojowa i Michałowi Grandzie z Orlów, oskarżonym o współudział w morderstwie. Tło sprawy jest następujące: Jan Mac i Michał Granda polecili Władysławowi Czopikowi zamordować teścia Maca — Franciszka Sęka, zaco przyrzekli zapłacić Czopikowi 5.000 zł. Kiedy pewnego razu Sęk wraz z Macem wracali z Przemyśla do domu, napadł na Sęka znienacka przechodzący drogą Czopik i ugodził go nożem w plecy. Jedynie dzięki temu, że Sęk ubrany był w gruby kożuch i kurtkę, nóż natrafiwszy na opór zranił go tylko nieznacznie. Wobec tego jednak, że rana zadana została takiem narzędziem i w taki sposób, z jakim zpopolicie połączone jest niebezpieczeństwo dla zdrowia i życia, skwalifikowała prokuratura czyn ten jako zbrodnię usiłowanego morderstwa. Po przeprowadzonej rozprawie skazał Trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych: Władysława Czopika na 1 rok ciężkiego więzienia, Jana Maca i Michała Grandę po 5 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg lat czterech. W skład Trybunału wchodzili: sso. Krogulecki, Landy i Terlikowski. Oskarżał prok. Prohaska. Bronili: Czopika — dr. Leon Peiper, Maca — dr. L. Landau, Grandę — dr. Adolf Frim. Stronę poszkodowaną zastępował mec. dr. B. Weintraub. Jako znawcy-lekarze fungowali dr. Armatys i dr. Turteltaub.

Tutejsze Towarzystwo Muzyczne wystąpiło ostatnio z „Wieczorem Pieśni Polskiej", uwieńczonym olbrzymim sukcesem, który w zupełności przypisać należy znakomitemu dyrygentowi T-wa, prof. Edwardowi **Jurczyńskiemu**. Prof. Jurczyński stanął z łatwością na wysokości zadania, która klasyfikuje go na dyrygenta w wielkim stylu. Opanował on swój olbrzymi zespół chóralny i orkiestrowy w zupełności, wydobywając zeń maximum techniki dynamicznej i wykorzystując wszystkie efekty z rzadkim umiarem artystycznym, toteż publiczność, zapełniająca salę po brzegi, rzęsiście aklaskiwała poszczególne utwory.

Irena Solska, najznakomitsza artystka polska, wystąpi w Przemyślu wraz z zespołem w poniedziałek, 23 bm.

„Horsztyński" Słowackiego z gościnnym występem świetnego artysty p. Barwińskiego pojawi się na deskach tut. „Fredreum" dnia 3 maja b. r.

Tegoroczny sezon piłkarski rozpoczął się onegdaj matchem P. K. S. Polonja — H. K. S. „Czuwaj" zakończonym wynikiem 5:0 (1:0).

P. dr. Henryk Świątnicki został mianowany delegatem lwowskiego Związku Piłki Nożnej na okręg przemyski. Wybór ten jest trafny, p. dr. Świątnicki znany jest bowiem w świecie sportowym jako jeden z wybitnych fachowców sportu piłki nożnej.

Nowe rozporządzenie wykonawcze w sprawie komunalnych kas oszczędności.

W Dzienniku Ustaw ogłoszono rozporządzenie wykonawcze **o komunalnych kasach oszczędnościowych.** Rozporządzenie to podaje przepisy w sprawie organizacji, majątku oraz operacyj komunalnych kas oszczędnościowych. Pozatem ustala ono prawa i obowiązki władzy nadzorczej, którą jest wojewoda (z wyjątkiem m. Warszawy).

W ostatniej instancji władzą nadzorczą jest minister spraw wewnętrznych działający w porozumieniu z ministrem skarbu.

Rozporządzenie w załączniku podaje wzór statutu normalnego dla komunalnych kas oszczędności.

—0—

Rozbudowa dworców kolejowych w uzdrowiskach.

Z Warszawy donoszą: Ministerstwo komunikacji przystąpi w najbliższym czasie, a mianowicie **w ciągu miesiąca maja do rozbudowy dworców kolejowych w uzdrowiskach.** I tak **w Rabce** zbudowany zostanie **nowy dworzec, w Krynicy zwiększona zostanie ilość torów,** a dworzec będzie rozszerzony i przebudowany. **W Truskawcu** wszystkie budynki i dworzec otrzymają **elektryczne oświetlenie,** założona zostanie również tam restauracja kolejowa.

Wyrazić należy zdziwienie, że ministerstwo komunikacji **zapomniało o przebudowie dworca w Zakopanem,** który dotychczas nie posiada nawet oświetlenia elektrycznego.

—0—

Z dwóch dni świątecznych.

W ciągu ostatnich lat kilkunastu święta wielkanocne zmieniły swój wygląd. Oczywiście świąteczne obrzędy kościelne nie zmieniły się i są tak samo uroczyste, podniosłe, nad wyraz malownicze i poetyczne jak dawniej, ale towarzyska strona świąt jest inna. Olbrzymie stoły, uginające się pod święconem, bądź zniknęły, bądź przybrały bardzo skromne rozmiary. Gromadne pochody na jajko wielkanocne do znajomych i nieznajomych domów z nieuchronnem rozpoczynaniem od wódeczki i szyneczki, a kończeniem na winie i tortach, równie należą do przeszłości. Nie zdarzają się już wypadki, że ku wieczorowi pani domu na tej lub owej kanapie, albo nawet w sypialni znajdowała gościa, całkiem nieznajomego, który wysypiał się po wódeczce i winku (musi być koniecznie zdrobniale). Przykrywszy twarz kapeluszem, sądził, że jest niewidzialny, albo też chciał zaznaczyć, że się wstydzi.

Mimo to jednakże na małą skalę powojenną odbywały się wędrówki po święconem. Piło wódkę, piło wina „krajowe", zwłaszcza z głogu, tu i owdzie zjawiało się nawet prawdziwe wino węgierskie lub francuskie. Przyznajmy się szczerze i otwarcie, że piło również piwo, które niegdyś na polskim stole wielkanocnym nigdy się nie pojawiało. Już raczej miód. Nie było tedy znowu tak źle w Krakowie, a dowodem tego animuszu świątecznego był fakt, że w niedzielę na Rynku głównym, a także na innych placach i ulicach dosyć liczni przechodni płci męskiej stawiali kroki w taki sposób, jakgdyby się znajdowali na pomoście okrętu, który wraca z Bielan i czyni zbyt gwałtowne zwroty dzięki sternikowi i maszyniście. A wszakże w niedzielę ani jedna publiczna „kropla alkoholu" nie była otwarta. Więc po bożemu, prywatnie, na święconem.

Inne szczegóły dni świątecznych opowie czytelnikom kto inny. **h. j—e.**

Pokłosie świąteczne.

(s) Jak Wielki Piątek i Wielka sobota minęły przy zmiennej pogodzie, tak obu dniom Świąt Wielkanocnych sprzyjała wspaniała, wiosenna pogoda.

W Wielką Sobotę niemal od południa zaczęła się tłumna wędrówka wiernych do Bożych Grobów. O godz. 6-tej z Zygmuntowskiej wieży popłynął nad Krakowem majestatyczny dźwięk „Zygmunta", zwołując wiernych na uroczystość rezurekcyjną. Głębokie nawy katedry wypełniły się szczelnie wiernymi. Po odprawieniu modłów przy grobie Chrystusa przez liczne duchowieństwo przy biciu dzwonów i wtórze wielkanocnej pieśni „Wesoły nam dziś dzień nastał", rzuszyła po kościele procesja, którą prowadził ks. arcybiskup Sapieha. Koło baldachimu pełnili wartę honorową ułani 8 p. ułanów z dobytemi szablami, za baldachimem zaś postępowali: rektor U. J. Marchlewski, imieniem miasta wiceprez. dr. Wielgus i wiceprez. dr. Schneider, prezes apelacji dr. Wolter, imieniem wojskowości gen. Smorawiński, szef sztabu płk. szt. gen. Bolesławicz, komendant miasta płk. Kostrzewski z licznym korpusem oficerskim, wreszcie zbita masa wiernych.

Po odejściu od Grobu procesja wyszła na podwórze zamkowe, gdzie celebrant udzielił stojącej tam kompanji honorowej 20 p. p. ze sztandarem i orkiestrą błogosławieństwa, w czasie którego wojsko sprezentowało broń. Po błogosławieństwie procesja wróciła głównem wejściem do świątyni i po trzykrotnem jej obejściu wróciła przed wielki ołtarz, gdzie uroczystość rezurekcyjną zakończyło dziękczynne Te Deum.

O godz. 7.30 wieczorem wyszła uroczysta procesja z kościoła Marjackiego, którą prowadził ks. infułat Kulinowski. Procesja posunęła się po rynku na tle prastarej świątyni i iluminowanych kamienic. Równocześnie odbyła się rezurekcja w kościele garnizonowym św. Piotra i Pawła dla delegacyj pułków garnizonu krakowskiego.

Do późnego wieczora ciągnęły ulicami tłumy, wracające z uroczystości rezurekcyjnej.

Poranek Wielkanocny wstał w całym swym przepychu i krasie wiosennego ranka. Świątynie znowu zapełniły się tłumami wiernych, szczególnie liczny napływ wiernych panował w katedrze Wawelskiej, gdzie sumę pontyfikalną celebrował ks. arcybiskup Sapieha, oraz w kościele Marjackim, gdzie sumę celebrował ks. infułat Kulinowski. Koło południa rynek i planty zaroiły się od spacerowiczów.

W drugi dzień świąt podążyły tłumy na Zwierzyniec na tradycyjny „Emaus". Zabawa na Emausie trwała do późnego wieczora.

W dniu dzisiejszym na wzgórzu Lasoty przekupnie rozbili swe kramy, gdzie odbywa się znowu tradycyjny obchód „Rękawki". Zabawa „rękawkowa" dojdzie prawdopodobnie do punktu kulminacyjnego nad wieczorem.

KRONIKA.

Kraków, 10 kwietnia.

Międzynarod. kongres pokojowy w Warszawie.

Ruch za pokojem powszechnym zapoczątkowany został przed przeszło 100 laty w Ameryce, gdzie w r. 1810 powstało pierwsze na świecie Towarzystwo Pokoju; następnie ruch ten przyjął się w Anglji, gdzie powstało najstarsze towarzystwo pokoju w Europie. Z Anglji idea powszechnego pokoju przedostała się na kontynent i poczęła zyskiwać sobie coraz więcej zwolenników. W każdem niemal państwie poczęły powstawać towarzystwa i wreszcie w r. 1891 założono Międzynarodowe Biuro Pokoju z siedzibą w Bernie, a od 4 lat w Genewie. Biuro to, w celu skoordynowania ruchu w całym świecie, urządza co pewien czas kolejne zjazdy międzynarodowe.

Polskie Stowarzyszenie Przyjaciół Pokoju z siedzibą w Warszawie powstało w 1906. Na konferencji Biura w Genewie w czerwcu ub. r. zapadła decyzja, że następny kongres odbędzie się w Warszawie. Termin kongresu wyznaczono na dzień 25—29 czerwca 1928 r. Prace przygotowawcze kongresu są w pełnym toku. Program prac kongresu obejmuje: sprawy rozbrojeniowe, problemat ekonomiczny międzynarodowy, oraz sprawy aktualne: Pan-Europa i sprawa zaburzeń w Chinach. Na dwa dni przed rozpoczęciem kongresu obradować będą komisje: W kongresie zapewniony jest liczny udział pacyfistów niemieckich, angielskich, francuskich, amerykańskich i innych. Po zakończeniu obrad urządzone będą wspólne wycieczki do Krakowa, Lwowa i Zakopanego, gdzie uczestnicy podejmowani będą przez miejscowe zarządy gminne. Pobyt uczestników kongresu w Polsce potrwa zatem 8—10 dni.

Do komitetu organizacyjnego oprócz zarządu Polskiego Stowarzyszenia Przyjaciół Pokoju należą także inne towarzystwa pacyfistyczne w Polsce, jak: Pan-Europa, Federacja Polskich Towarzystw Ligi Narodów, Liga Kobiet dla Pokoju i Wolności, Akademickie Stowarzyszenie Pacyfistów i Ligi Narodów, Polski Oddział Polsko-Amerykańskiej Misji Przyjaciół (t. zw. Quakrów) itd. Z wybitnych osobistości do komitetu organizacyjnego należą: minister Staniewicz, b. premjer Aleksander Skrzyński, b. dyrektor departamentu w ministerstwie oświaty poseł Okulicz, b. poseł Thugutt, senator Hipolit Gliwic, senator Posner, Aleksander Lednicki, prezes Polskiego Związku Paneuropejskiego, b. poseł adwokat Łypacewicz, prof. U. W. Halecki, prezes Związku Syndykatów Dziennikarskich Zdzisław Dębicki, b. poseł adwokat Śmiarowski itd.

Dalsza rewindykacja arrasów wawelskich.

Kustorz zbiorów wawelskich dr. Morelowski, który bawił w Moskwie jako członek polskiej komisji rewindykacyjnej, przywiózł do Warszawy 26 wawelskich arrasów, zwróconych przez rząd sowiecki. W tej liczbie jest 15 wielkich arrasów pejzażowych oraz z motywami z życia zwierząt. Arrasy te będą przeniesione do Krakowa na zamek. Ogółem odzyskanych dotąd zostało 136 arrasów, t. j. z ogólnej liczby arrasów wywiezionych z Polski przez Rosjan, brak jeszcze 20 sztuk.

Razem z arrasami nadeszła do Warszawy szpada orderu św. Stanisława, sprawiona przez Stanisława Augusta do jego koronacji w 1764 roku oraz buława Wawrzeckiego, ostatniego naczelnika powstania 1794 r. i kilka innych przedmiotów muzealnych. Muzealja powyższe przekazano Dyrekcji Zbiorów Państwowych.

Znaczne zwiększenie szybkości pociągów.

Z Warszawy donoszą: Ministerstwo komunikacji postanowiło zakupić **200.000 szyn kolejowych ciężkich**, o długości 18 m. Dotychczasowe **szyny krótkie zostaną zastąpione temi szynami, co umożliwi zwiększenie szybkości pociągów o 30%.**

—oSo—

MARSZAŁEK SEJMU, Ignacy Daszyński, bawił w Krakowie przez oba dni Świąt Wielkanocnych.

WYCIECZKA NIEMIECKA, licząca 17 osób, przeważnie profesorów i lekarzy, przybyła do Krakowa w niedzielę w nocy. Goście niemieccy zabawią u nas kilka dni i zwiedzą także Wieliczkę, oraz Zakopane.

OSTATNIE DNI WYSTAWY WIOSENNEJ. Wystawa Wiosenna w Pałacu Sztuki zostanie zamknięta we czwartek o godz. 4 po południu. Otwarcie wystawy „Jednoroga" odbędzie się w niedzielę o godz. 10 rano. Wystawa ta zajmie wszystkie salony Pałacu Sztuki. Bliższe szczegóły podamy niebawem.

XXIV ZJAZD CHIRURGÓW POLSKICH w Krakowie odbędzie się w dniach 12, 13 i 14 b. m. Otwarcie zjazdu dnia 12 b. m. o godz. 10 w klinice chirurgicznej U. J. (ul. Kopernika 40).

DWA NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Dziś rano lekarz dyżurny Pogotowia ratunkowego udzielił pierwszej pomocy Edmundowi Malarzowi, lat 27 liczącemu, zajętemu w „Krakusie", który w czasie pracy uległ atakowi epilepsji. Następnie zawezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Łokietka, gdzie w fabryce puszek do konserw Leonorze Srojnej, robotnicy, maszyna zmiażdżyła przy pracy lewą rękę. Ofiarę zawodu, po założeniu bandażu, przewieziono do szpitala na oddział chirurgiczny.

PRZED ZŁODZIEJEM NIEMA ZAMKU. W drugi dzień świąt Wielkanocnych w czasie nieobecności domowników, dostali się niewyśledzeni sprawcy do mieszkania Władysława Rysia, zamieszkałego przy ul. Szlak 22 i splądrowali mu urządzenie domowe, zabierając garderobę i bieliznę, wartości 270 zł. Prawdopodobnie ciż sami złodzieje włamali się do mieszkania Władysława Bulandy, zamieszkałego w tymsamym domu, którzy wyłamali zasuwy przy drzwiach wchodowych, dostając się w ten sposób do wnętrza mieszkania, gdzie skradli ubranie marynarkowe, zegarek i złotą obrączkę. Ogólna szkoda, wyrządzona p. Bulandzie, wynosi przeszło 300 zł.

—0—

O ANGLJI WSPÓŁCZESNEJ wygłosi trzy wykłady prof. Uniw. dr. Roman Dyboski w Kollegjum wykładów naukowych we środę 11, czwartek 12 i piątek 13 b. m. o godz. 7 wieczorem.

ODCZYT POSŁA DRA DYBOSKIEGO. Poseł prof. dr. Tadeusz Dyboski wygłosi w Klubie Społecznym odczyt p. t. „Oblicze nowego Sejmu" we wtorek 10 b. m. o godz. 8 wieczorem. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

WIECZÓR AUTORECYTACYJNY Marji Fedorowiczowej przy muzyce Chopina, Czajkowskiego i J. Mehofferowej, z udziałem Marji Kreinerowej, znanej pianistki z estrad zagranicznych, uczenicy Ignacego Friedmana, odbędzie się dnia 15 b. m. o godz. 8 wieczorem w sali Tow. Ubezpieczeń 8. Dochód przeznaczony na odnowienie kościoła Najśw. Panny Marji.

Z kraju.

MINISTER ZALESKI wyjeżdża we środę do Rzymu.

ZJAZD ZWIĄZKU ARTYSTÓW SCEN POLSKICH Z Warszawy telefonują nam. W dniach 5. 6 i 7 b. m. odbywał się w Warszawie zjazd Związku artystów scen polskich. Honorowym przewodniczącym zjazdu wybrano p. Przybyłko-Potocką, M. Frenkla i Gabrjela Gorskiego. Postanowiono wystąpić z inicjatywą budowy pomnika Wojciechowi Bogusławskiemu w Warszawie z okazji przypadającej 28 lipca 1929 roku 100-nej rocznicy śmierci twórcy teatru Polskiego i na ten cel asygnowano kwotę 22.000 zł. W dalszym ciągu obrad zjazd powołał M. Frenkla na członka honorowego, poczem dokonał wyboru nowego zarządu.

GDZIE STANIE GMACH BIBLJOTEKI NARODOWEJ W WARSZAWIE? W ministerstwie robót publicznych odbyła się konferencja w sprawie wyboru najbardziej odpowiedniego miejsca pod budowę Bibljoteki Narodowej w Warszawie. Wobec tego, że całą przestrzeń na terenie szpitala Ujazdowskiego rezerwują dla siebie reprezentacyjne gmachy państwowe, za jedynie nadające się miejsce uznano plac u zbiegu Alei Ujazdowskich i Bagateli, dawne miejsce ćwiczeń podchorążówki. Ministerstwo oświecenia wystąpiło już do ministerstwa robót publicznych z wnioskiem o przydzielenie tego placu. Decyzja w tej sprawie zależy od ministerstwa spraw wojsk., które jest właścicielem powyższych terenów.

TUNEL W WARSZAWIE BĘDZIE UKOŃCZONY W PAŹDZIERNIKU. Władze postanowiły na rogu Alei Jerozolimskich i ul. Marszałkowskiej zbudować płytę żelazo-betonową, na której będą ułożone tory tramwajowe. Po zbudowaniu tej płyty nastąpią roboty wykopowe i władze kolejowe spodziewają się, że w październiku budowa tunelu zostanie ukończona.

ZNACZNA KRADZIEŻ. Z Warszawy telefonują nam: W nocy z poniedziałku na wtorek niewyśledzeni dotychczas sprawcy włamali się do mieszkania p. Pikulskiego przy ul. Targowej 48, i korzystając z nieobecności mieszkańców, skradli

Tajemnica skonfiskowanych w Gdańsku brylantów.

Międzynarodowy aferzysta. — Sowieccy komisarze i... bank belgijski.

Jak już donosiliśmy 5 bm., podczas rewizji podróżnych na gdańskiej strażnicy celnej **w Kalthof**, wykryto przypadkowo u jadącego z Malborgu kupca **Mojżesza Schulfrieda brylanty wartości 300 tysięcy guldenów gdańskich.**

Przy rewizji osobistej zanleziono u Schulfrieda dokumenty, stwierdzające, że **70 brylantów otrzymał on od pewnego komisarza sowieckiego,** którego nazwiska nie udało się jeszcze ustalić.

Stwierdzono także, jak pisze „Danziger Allgemeine Zeitung“, że istnieje dziwny związek **między Schulfriedem a narodowym bankierem belgijskim,** który wydawał Schulfriedowi czeki na znaczne sumy pieniężna.

Stwierdzono dalej, że Schulfried należy **do międzynarodowej szajki złodzieji i tajnych handlarzy brylantami.** Schulfrieda osadzono w więzieniu.

Prasa gdańska przypuszcza, że dalsze śledztwo wykaże niezawodnie **związek istniejący między sowieckimi komisarzami a przemytnikami brylantów.**

W związku z wykryciem afery Schulfrieda **wysłał do Gdańska rząd sowiecki,** na telegraficzne żądanie swego generalnego konsula w Gdańsku dra Koliny, **dwóch ganetów G. P. U.** Zadaniem ich jest wyświetlenie w porozumieniu z policją gdańską pochodzenia brylantów, i ujawnienia zamieszenia w aferę sowieckich urzędników.

Z życia młodzieży akademickiej w Krakowie.

Dodatek Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej.

Piękną myśl urzeczywistniono na Uniwersytecie wileńskim: grupa studentów Polaków, Białorusinów i Ukraińców, zawiązała stowarzyszenie, mające na celu wzajemne poznanie kultury tych trzech narodów i zbliżenie się do siebie w ten sposób.

Sekcja społeczna okręgu krakowskiego Zk. Pol. Młodz. Demokrat., której prezesem jest kol Korpala, a sekretarzem kol. Kolowiec opracowała program pracy na najbliższy okres. Przewiduje on zebrania dyskusyjne na których rozważany będzie szereg bardzo interesujących zagadnień politycznych i społecznych, oraz seminarjum, mające na celu przestudjowanie ideologji Z. P. M. D. i jego stosunku do innych ugrupowań ideowych, jak również historii demokracji.

„Młodej Myśli Ludowej“, oragnu Akadem. Młodzieży Ludowej, wyszedł numer pierwszy (roku 5-go). Przedstawia się on nader interesująco Młodzież Ludowa poważnie zastanawia się i bada rozmaite przejawy życia społecznego; znać rozumny wysiłek, zmierzający do pogłębienia ideologii. Zwlaszcza zwracają uwagę artykuły kol. Wrzeszona (Polityka rolna a miasto) i Stan. Michalskiego („Klasowość ruchu ludowego“). Kol. Józef Marcinkowski, prezes oddziału krakowskiego, daje artykuł o kwestji narodowościowej w Polsce. Nie na wszystkie zdania możemy się zgodzić, gdy np. autor odróżnia trzy grupy mniejszości narodowych: zachodnią (Czechów i Niemców), wschodnią (Ukraińców i Białorusinów), oraz żydów. Tylko wobec krupy wschodniej stoi na stanowisku bezwzględnego równouprawnienia, gdy zachodnią chce traktować tylko w myśl zasad wzajemności. Wobec żydów autor stoi na stanowisku walki ekonomicznej. Dodaje jednak, że walka ta musi być chrześcijańska i robi słuszną uwagę, że „różnice rasowe nie mogą być brane poważnie w rachubę“. Jako dobrą stronę artykułu podnieść należy stanowczo potępienie zaborczego nacjonalizmu, oraz gorące zwroty o „szczytnych hasłach wilsonowskich i idei współpracy narodów“ (ta idea jednak stoi w pewnej sprzeczności z zasadą wzajemności wobec Niemców). Naogół młodzież ludowa jest widocznie jeszcze pod pewnym wpływem nacjonalizmu; oby się z niego otrząsnęła najprędzej i wróciła do prawdziwych korzeni swej ideologji, która jest przecież tak bliska Demokracji! — Prawdziwą ozdobą numeru są piękne wiersze S. Sakłaka i W. Chamuly.

Michał Rusinek, znany działacz akademicki, wydał tom nowel p. t. „Kapitan Czerwonego Widma“. Jest to, odczasu Żeromskiego („Wiatr od morza“), pierwszą książka, która usiłuje wyzyskać wielką potencjonalnie możliwości artystyczne, zawarte w odrodzonem życiu polskiego morza. Nowelki Rusinka czyta się od deski do deski, z zapartym tchem; pomimo pewnych jeszcze literackich niedociągnięć, niepodobna nie powitać w autorze zapowiedzi nowego, mocnego talentu.

—o—

gotówki 5000 zł., biżuterji za 20.000 zł. i akcyj wartości 15.000 zł.

BEZCZELNY NAPAD BANDYTÓW POD LWOWEM. W Berezach dokonano niezwykle zuchwalego napadu rabunkowego. Czterej, uzbrojeni w karabiny i rewolwery, bandyci wtargnęli do mieszkania karczmarza Bernszteina i steroryzowawszy przy pomocy rewolwerów obecnych, usiłowali dokonać rabunku. Wobec stawianego oporu, bandyci zranili ciężko syna karczmarza, rozpocząwszy strzelaninę z rewolwerów. Zaalarmowany strzelaniną policjant, dobiegł do domu, w którym odbywał się napad. Bandyci, ujrzawszy zbliżającego się policjanta, posłużyli się posiadanemi przez siebie karabinami, raniąc ciężko posterunkowego strzałami, dawanemi przez okno. Bandyci zbiegli. Zarządzono generalną obławę, w której bierze udział policja województwa lwowskiego.

ŚWIĘCONE DLA ŻOŁNIERZY. Staraniem komendy garnizonu, odbyło się w Oświęcimiu święcone dla żołnierzy 73 p. p. W uroczystości wzięli udział m in.: ks. Maj i reprezentacja m. Oświęcimia z burmistrzem Mayzlem na czele. Do żołnierzy przemawiali serdecznie mjr. dr. Fal i burmistrz Mayzel, poczem w kasynie oficerskiem odbyło się dla gości skromne przyjęcie, podczas którego wygłosili przemówienia mjr. dr. Fal i radny m. Oświęcimia. Orlowski, podkreślając serdeczne i przyjacielskie współżycie wojskowości z ludnością cywilną.

Ze świata.

ZDERZENIE SAMOCHODU Z FURĄ. Z Berlina donoszą: Wczoraj w nocy koło Hamburga samochód wiozący 5 osób, zderzył się z furą nawozu. Szofer został zabity, a 3 osoby odniosły ciężkie rany.

OBJAWY U TERESY Z KENNERSREUTH W CZASIE WIELKIEGO TYGODNIA. Donoszą z Monachium: Według informacyj mieszkańców Kennersreuth i najbliższej rodziny Teresy, krwawienia w oczach, na rękach i nogach w czasie Wielkiego Tygodnia znacznie się zwiększyły przy zwykłych objawach bólów, jak w r. 1927, od którego to czasu Teresa nie spożywa żadnego pokarmu. Objawy te znowu ściągają tłumy pielgrzymów pieszych, wozami, koleją, a nawet w luksusowych autach, czemu sprzyja stała pogoda.

ARESZTOWANIE ZAMACHOWCÓW NA KRÓLA ALFONSA. W Lyon aresztowani zostali ukrywający się tam pod przybranemi nazwiskami anarchiści Ascozzo i Duratti za projektowany zamach na króla Alfonsa. Wydaleni oni zostali niedawno z Francji, udało się im jednak powrócić do Lyonu.

ORYGINALNY SPOSÓB UCZCZENIA AUTORA NARODOWEGO. Przechodnie jednej z ulic londyńskich byli onegdaj świadkami bardzo ciekawego widowiska. Oto zajechała na ulicę platforma, zaprzężona w parę koni. Na platformie tej aktorzy jednego z teatrów dali publiczności bezpłatne przedstawienie. Coraz więcej gawiedzi zbierało się dokoła platformy, przechodnie zatrzymywali się, z domów powybiegały dzieci. Tłum uliczny zasłuchany był w słowa, padające ze „sceny“, zaimprowizowanej na platformie. Była to próba spopularyzowania teatru, a zarazem uczczenia urodzin wielkiego pisarza Anglji, autora „Klubu Pickwicka“, Karola Dicksena. Z jednej powieści „Historja dwóch stolic“ wykrojono interesujący dramat i wystawiono go — na ulicy.

Ś. p. Wacław Wolski.

Z Warszawy nadchodzi wiadomość o śmierci poety, krytyka i feljetonisty Wacława Wolskiego, jednego z epigonów „Młodej Polski“.

Wolski należał do grupy poetów, która propagowała nowe kierunki w sztuce, poezji i literaturze na łamach redagowanej przez Miriama „Chimery“. Wolski zamieszczał również swoje utwory poetyckie w całym szeregu innych czasopism i w różnych dziennikach.

Indywidualność jego wyrażała się przedewszystkiem w specjalnie tajemniczych nastrojach, często wpadających w makabryzm. Formę miał kunsztowną, ale dosyć niejasną w wyrazie i nieraz zarzucano mu pewne dziwactwa, napuszoność i nieszczerość. W każdym razie ś. p. Wacław Wolski ma swoją kartę w dziejach „Młodej Polski“, jako charakterystyczny przedstawiciel tego kierunku, który hołdował przesadnej nastrojowości.

Lata powojenne zmieniły charakter działalności Wolskiego. Zaczął on w „Robotniku“ pod pseudonimem „Tadeusza Bezmaskiego“ zamieszczać satyryczne utwory wierszem i prozą, oraz krytyki literackie.

Wacław Wolski zmarł w 64 roku życia.

J. M.

Analfabetyzm na Ukrainie.

Organ komunistycznej partji na Ukrainie „Komunist“ (Charków, 1 marca br.), podaje niezmiernie ciekawe i charakterystyczne dane o analfabetyzmie na Ukrainie. Rząd so- [illegible] 10 laty — o- [illegible] w państwie proletarjatu nie powinno być analfabetów. Zwalczanie analfabetyzmu Lenin określił jako zadanie historyczne, które ma wykonać właśnie komunizm. Odpowiednie do tego władze sowieckie zorganizowały specjalne Towarzystwo Likwidacji Analfabetyzmu. W przeciągu 10 lat pisma sowieckie podnosiły znaczenie działalności tego towarzystwa, oraz niejednokrotnie zaznaczały, że zwalczanie analfabetyzmu jest wielką zasługą rządów sowieckich. Obecnie „Komunist“ nieco pesymistycznie ocenia postępy i wyniki zwalczania analfabetyzmu wśród obywateli sowieckich.

Otóż w r. 1926 było na Ukrainie 13.000 t. zw. „Likpunktiw“ (punkty likwidacji analfabetyzmu); w r. 1927 — 11.000, a w r. 1928 — 10.500. Z tego widzimy, że ilość „punktiw“ likwidacji analfabetyzmu z każdym rokiem zmniejsza się. Podczas gdy w r. 1926 uczyło się 542.000 analfabetów, w r. 1927 — 433.000; w roku zaś bieżącym projektuje się 440.000, lecz — jak zaznacza „Komunist“, — plan ten nie będzie wykonany i liczba uczących się analfabetów w r. b. będzie znacznie mniejsza od zaprojektowanej.

Już obecnie można stwierdzić, zaznacza pesymistycznie „Komunist“, że w wielu okręgach ilość szkół likwidacji analfabetyzmu, oraz uczących się w nich zmniejszyła się znacznie; tak naprzykład na Podolu i Wołyniu sowieckim, gdzie jest najwięcej analfabetów, w r. 1926 było 4.287 szkół ze 177.000 analfabetów; w r. 1927 tylko 2.593 szkół z 98.000, w roku zaś bieżącym ta ilość zmniejszyła się jeszcze bardziej, tak, że w przeciągu dwóch lat działalność w dziedzinie zwalczania analfabetyzmu na Ukrainie zmniejszyła się o 50 proc.

„Komunist“, analizując przyczyny tego zjawiska, zaznacza, że organizacje komunistyczne całkowicie ignorują pracę kulturalną wśród ludności, traktując zwalczanie analafabetyzmu nie jako obowiązek, lecz hasło agitacyjne. Dlatego też szkoły, w których uczą się analfabeci, stoją na tak niskim poziomie, że absolwenci wkrótce ponownie zapominają czytać i pisać, z czego powstaje wielka recydywa analfabetyzmu: w r. 1927 — 45 proc. analfabetów, którzy ukończyli szkoły, w 1926 r. już nie umiało pisać.

Jak zaznacza „Komunist“, szkoły likwidacji analfabetyzmu nie posiadają zupełnie funduszów nawet na zakupienie podręczników, a Centralne Wydawnictwo Sowieckie, które — jak wiadomo — wydaje stosy komunistycznych książek agitacyjnych w różnych językach, dotychczas nie wydało odpowiedniej ilości podręczników, niezbędnych dla owych szkół, motywując to brakiem papieru.

Działalność Towarzystwa Likwidacji Analfabetyzmu znacznie osłabła i jak konstatuje „Komunist“, na Ukrainie jest kilka tysięcy bezczynnych filji tego Towarzystwa, istniejących tylko na papierze. Z każdym rokiem likwidacja analfatyzmu słabnie.

Prasa sowiecka z rozgoryczeniem zapytuje, kto zwalczy tę potęgę analfabetyzmu w kraju, gdzie na 1.000 mieszkańców — 680 jest analfabetów.

Prawo wyborcze dla kobiet w Anglji.

Dnia 29 lutego br. rząd angielski wniósł projekt rozszerzenia praw wyborczych kobiet, obniżając cenzus wieku wyborczego z lat 30 do 21. Izba uchwaliła go przy 10 tylko głosach sprzeciwu.

Przed wojną na 40,000.000 obywateli Wielkiej Brytanji prawa wyborcze przysługiwały tylko 8,000.000. Podczas wojny pod wpływem liberałów znowelizowano ustawodawstwo, dopuszczając do głosu 3,000.000 nowych wyborców (wystarczało być pełnoletnim i zamieszkiwać nie mniej niż pół roku w jednym domu, płacąc czynsz nie niższy od 10 f. st. rocznie).

W 1918 r. wprowadzono po raz pierwszy rozszerzenie praw wyborczych na kobiety, ale tylko — powyżej lat 30. Wprowadziło to jednak liczbę 8,364.826 wyborczyń. Dnia 18-go października 1924 r. M. Baldwin oświadczył w im. partji unjonistów, że uważa za konieczne zwołanie konferencji wszystkich partyj politycznych w sprawie powszechnego głosowania. W 1925 r. członek gabinetu konserwatywnego M. Joynson Hicks przypomniał w izbie poselskiej daną obietnicę, lecz dopiero d. 1 kwietnia 1927 r. zebrała się komisja rządowa dla rozpatrzenia projektu. Były trzy drogi do wyboru: albo obniżyć do lat 21 wiek wyborczyń, albo podnieść do lat 30 wiek wyborców, albo ustalić inny cenzus wieku, ale równy dla obu płci. Konserwatyści byli za tą trzecią metodą. Było jasne, że postępy socjalizmu w ostatnich latach w Anglji były w związku z nadaniem praw wyborczych 2,500.000 obywateli ze sfer ubogich, którzy do czasu w. wojny pozbawieni byli prawa głosu. Przez podniesienie cenzusu do lat 25, ale z rozciągnięciem prawa na kobiety spodziewano się zrównoważyć niebezpieczeństwo zbytniego zlewicowania parlamentu. Po naradzie zdecydowano jednak przyjąć pierwszą drogę.

Obecnie staje do urn wyborczych 12,500.000 kobiet na 10,900.000 wyborców płci męskiej.

Automatyczne kierowanie samolotów

We wszystkich dziedzinach nowoczesnej komunikacji zaznacza się coraz silniejsze dążenie do niezależnego od kierowcy zabezpieczenia ruchu czyli istnieją zarządzenia, automatycznie reagujące na sygnały alarmowe, w żegludze morskiej automaty wskazują ustaloną drogę i ostrzegają przed każdem zboczeniem z właściwego kierunku.

Zadanie automatycznego kierowania w dziedzinie lotnictwa, w stosunku do innych środków lokomocji, jest szczególnie skomplikowane. Zarówno w kolejnictwie, jak i w żegludze morskiej automaty mają za zadanie jedynie utrzymanie kierunku na płaszczyźnie, samolot natomiast posiada 3 osie ruchu i dlatego wymaga trojakiego kierowania: ster wysokościowy, stery boczne — w lewo lub w prawo od wytyczonego kompasem kierunku.

Nad rozwiązaniem tego zagadnienia w dziedzinie lotnictwa, wynalazcy pracują już od chwili, gdy pierwsze samoloty wzbiły się w przestworza, t. j. od 20 lat.

Na odbytym ostatnio w Wiesbadenie kongresie wiedzy lotniczej zajmowano się przedewszystkiem zagadnieniem automatycznego kierowania samolotów. Kapitan Boykow przedstawił wielce uproszczony system automatycznego sterowania w górę, przyczem przy dalszem doskonaleniu swego wynalazku spodziewa się pomyślnych rezultaów i całkowitego opanowania sterów (także bocznych) przez odpowiednie automaty. Inż. Drexler, wynalazca sygnałów sterowych, tak ważnych dla orjentacji pilotów, oświadczył, że automatyczne sterowanie jest zupełnie możliwe i że udało mu się skonstruować odpowiedni przyrząd, który po wypróbowaniu na modelu, został zmontowany na jednym z samolotów komunikacyjnych i funkcjonuje doskonale.

Ostatnie dziesiątki lat, a właściwie ostatnie kilkanaście lat od czasu wojny światowej, stanowią oczywisty dowód, że genjusz ludzki nie zna granic. Człowiek wydziera naturze coraz to nowe tajemnice, które niejednokrotnie uważane były za jej niewzruszone prawa. Jeśli się weźmie pod uwagę szybki rozwój lotnictwa w ostatnich czasach, stwierdzić należy, że kroczy ono „siedmiomilowemi butami“. Aczkolwiek wyżej omawiane wynalazki nie są może jeszcze najzupełniej niezawodne i obecność pilota w samolocie jest i będzie zapewne stale potrzebna (choćby dla dozorowania i kontrolowania automatów sterowych), to jednak stwierdzić wypada, że praca w kierunku ułatwienia prowadzenia samolotów dała już poważne rezultaty i obecnie kierowanie samolotem jest do pewnego stopnia łatwiejsze i wymaga mniejszej siły, niż prowadzenie samochodu.

Sąd Najwyższy Sowietów.

przeciw jednodniowym małżeństwom.

I Sowiety uznać już nareszcie musiały, że są pewne granice rozluźnienia obyczajów. — Nadmierna łatwość rozwodu została i tam z woli Najwyższego Sądu, ukrócona, bo oto, jaki komunikat ukazał się w tych dniach w urzędowych pismach ZSSR: „W ostatnich czasach praktyka sądowa stwierdziła liczne wypadki, w których obywatele sowieccy żądali rozwodu nazajutrz po zawarciu ślubu. W większości takich wypadków małżeństwa dwudziestoczterogodzinne zawierane były w celu dostarczenia mężczyźnie możności połączenia się z kobietą, ażeby najspokojniej porzucić ją następnego dnia. Dotychczas nie było ustalone, czy obywatel, zawierający związek małżeński na 24 godziny, powinien odpowiadać za to karnie. Obecnie Najwyższy Trybunał ZSSR rozpatrzył tę sprawę na ostatniem plenarnem posiedzeniu i w konkluzji ustalił następującą normę: „mężczyzna, który złączył się z kobietą węzłem małżeńskim wyłącznie w celu chwilowego współżycia z nią, aby potem rozstać się z nią po jednym czy dwóch dniach, naraża się na odpowiedzialność karną w myśl artykułu 153 obowiązującego kodeksu karnego (zgwałcenie fizyczne)“.

Konieczność wydania powyższego komunikatu wywołana została licznemi skandalami, o których pisała prasa sowiecka, roztrząsając je ze stanowiska prawnego. Tak naprzykład w roku zeszłym dużo wrzawy, nawet i w Sowietach narobiła historja pewnej młodej dziewczyny, mieszkanki Odesy, którą prześladował swojemi amorami jeden z wyższych dostojników i której, nie mogąc inną drogą przełamać oporu dziewczyny, zaproponował legalny związek małżeński. Po zawarciu ślubu dał jej pieniądze na tramwaj i rzekł: „A teraz, moja droga, możesz wrócić do swoich, bo mam już ciebie dość“. Znalazło się wówczas kilku śmiałych obrońców młodej dziewczyny, którzy chcieli dochodzić jej krzywdy sądownie. Wobec jednak braku odpowiedniego paragrafu w obowiązującym kodeksie, wystąpienie ich nie na wiele się przydało. Prawdę jednak rzekłszy, i obecne uzupełnienie tego braku złego nie leczy radykalnie, bowiem mowa jest wyraźnie o „jednym, lub dwóch dniach“, kto więc, złączywszy się z kobietą jedynie w uplanowanym zgóry celu chwilowego z nią współżycia, zechce uczynić to bezkarnie, będzie musiał tylko przeczekać tydzień, a uniknie wszelkiej za swój czyn odpowiedzialności. Po kilku dniach będzie mógł mąż dać żonie historyczne osiem kopiejek na tramwaj i odesłać ją, jako już dla siebie zbędną, do jej rodziców czy krewnych. Jednakże i to nader skromne ograniczenie swobody wolnej miłości wywołało sprzeciw lewicy sowieckiej, uważającej je za krok wsteczny. — Komsomołki, czyli młode dziewczęta sowieckie, inną jeszcze wysuwają objekcję: Dlaczego odnośny przepis kodeksu wspomina wyraźnie tylko o mężczyźnie, który zawiera związek małżeński w celu ułatwienia sobie konkubinatu? Żeńska młodzież sowiecka protestuje przeciwko „upośledzeniu“ podstawowej zasady sowieckiej równouprawnienia obu płci. Zakrawa to na komizm, a jednak jest najzupełniej prawdziwe.

Mord sadystyczny na dwojgu dzieciach

Donoszą z Królewca: Straszna zbrodnia wstrząsnęła opinją publiczną Królewca i okolicy. Mianowicie urzędnik kolejowy Heydeck wysłał 11-letniego synka i 8-letnią córeczkę do apteki, do miejscowości Brandenburg, odległej o 1 i pół km. od przedmieścia, które Heideckowie zamieszkiwali. Gdy dzieci przez dłuższy czas nie wracały, udano się na poszukiwanie do lasku, przez który droga prowadziła. Ku zgrozie rodziców znaleziono w specjalnie skleconym szałasie trupy dwojga rodzeństwa ohydnie zmasakrowane. Podejrzenie zwróciło się przeciw znanemu zboczeńcowi, Fryderykowi Braunowi, kelnerowi z zawodu, który przed kilku dniami wrócił z więzienia, gdzie przebywał pod zarzutem podobnej zbrodni. Domysły policji potwierdziła okoliczność, że dzieci widziano o krytycznej porze w lasku w towarzystwie jakiegoś mężczyzny.

Okazało się, że Braun, chcąc stanowczo mieć alibi, zranił się sam nożem i wymyślił historyjkę o napadzie i popełnieniu na nim gwałtu homoseksualnego. Wzięty w ogień krzyżowych pytań przyznał się wreszcie do popełnienia potwornej zbrodni.

TEATRY-KINA KONCERTY

Dnia 10 kwietnia

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś, we wtorek, „Proboszcz wśród bogaczy", jutro, we środę „Maleństwo".

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO:

Wtorek: „Proboszcz wśród bogaczy".
Środa: „Maleństwo".

—0—

KABARET-DANCING „MOULIN-ROUGE", dawn. „City", ul. św. Gertrudy 28 (wejście od plant) tel. 323. Codz. przedstawienie. — W sobotę i niedzielę popoł.: Viv-Ecklock. — Wstęp wolny.

—0—

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI". Baśń fantastyczna dla dzieci p. t. „Kopciuszek", zapowiedziana na poniedziałek świąteczny w „Bagateli", z powodu pożaru, przełożona zostaje na niedzielę 15 b. m. i zostanie w tymże dniu odegrana w teatrze „Nowości" przy ul. Rajskiej o godz. 3.30 po południu.

ADAM DIDUR, światowej sławy śpiewak, który przybył na krótki czas do Polski, wystąpi w Krakowie tylko jeden raz a to w niedzielę 15 b. m. w Starym Teatrze. Będzie to VI koncert abonamentowy z cyklu „Koncertów mistrzowskich". Bilety, w cenie od 1—8 zł., są do nabycia w kasie Starego Teatru.

Co grają dziś w kinie?

Nowości: „Przedpiekle" G. Zapolskiej.
Promień: „Podpory tronu", Pat i Patachon.
Sztuka: „Hrabina Daniszew".
Uciecha: „Miasto tysiąca uciech" (J. Backer).
Wanda: „Król Królów".
Warszawa: „Żeński bataljon śmierci".

Z Radjo.

Program stacyj radjofonicznych:

na środę, 11 kwietnia br.

Kraków (566). Godz. 12 Transm. sygnału czasu, hejnału z wieży marjackiej, kom. lotn.-met. oraz koncert płyt gramofonowych; godz. 15—15.20 transm. kom. met., gosp., samorząd.; godz. 15.30—16: transm. odczytu dla maturzystów szkół śr., 16.40—17.05: odczyt pt. „Wskrzeszenie państwa polskiego: Odbudowywanie państwowości podczas wojny światowej", wygł. dr. K. Kumaniecki, prof. U. J.; godz. 17.20—17.45: transm. z Warszawy: odczyt min. kolei; godz. 17.45—18.15: audycja dla młodzieży: „Król chłopków", opowiadanie historyczne z czasów Kaz. Wielkiego, w wykonaniu artystów teatru miejsk.; godz. 18.15—18.55: transmisja z Warszawy; godz. 19.05—19.15: Transm. kom. roln.; godz. 19.15—19.35: Rozmaitości; g. 19.35—30: Skrzynka pocztowa, inż. St. Broniewski; godz. 20—20.30: Transm. hejnału z wieży marjackiej, kom.; godz. 20.30: Transmisja z Warszawy; godz. 22.30: Transmisja z Katowic koncertu aryj operowych w wykonaniu Eug. Mossakowskiego.

Warszawa (1111). Godz. 12: Sygnał czasu, hejnał z wieży marjackiej w Krakowie, kom. lotn.-met.; godz. 15—15.20: Kom. met., gosp., sam., godz. 15.20—15.30: Przerwa; godz. 15.30—16: Odczyt p. t. „Polska i Moskwa w rozwoju dziejowym", wygł. prof. H. Mościcki; godz. 16—16.25: Odczyt pt. „O t. zw. przeciążeniu szkolnem ze stanowiska higjeny pracy umysłowej", wygł. dr. St. Kopczyński; godz. 16.25—16.40: Nadprogram i komunikaty; godz. 16.40—17.05: „Skrzynka pocztowa" — dr. Marjan Stępowski; godz. 17.05—17.20: Przerwa; godz. 17.20—17.45: Odczyt min. kolei; godz. 17.45—18.15: Program dla dzieci. Transmisja z Krakowa; godz. 18.15: Koncert w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego; godz. 18.55—19.05: Przerwa; godz. 19.05—19.15: Kom. roln.; godz. 19.15—19.35: Rozmaitości; godz. 19.35—20: Odczyt pt. „Z biegiem polskich rzek — z biegiem Prutu i Czeremoszu" — wygł. p. St. Lenartowicz; godz. 20—20.25: Odczyt org. przez prez. Rady min.; godz. 20.30 Koncert w wykonaniu orkiestry dętej pod dyr A. Sielskiego i Doroty Gutowskiej (śpiew); godz. 220—22.05: Sygnał czasu i kom. lotn.-met.; godz. 22.05—22.20 Kom. PAT.; Godz. 22.20—22.30: Komunikaty: policyjny, sportowy, oraz nadprogram.

Poznań (344.8): Godz. 13—14.15: Koncert pol. Udział bierze: orkiestra 57 pp. pod batutą por. J. Vorela; W przerwie koncertowej notowania giełdy pien. i zboż-tow.; godż. 14.15: Komunikaty PAT; godz. 17.30—18.15: Audycja dla dzieci w wykonaniu wujcia „Czesia"; godz. 18.15—18.45: Odczyt pt. „Problemy kultury muzycznej" z ilustracją muz., wygł. wiz. Borucki: godz. 18.45—19: Nadprogram wygł. p. J. Warnecki, art. Teatru Pol., godz. 19—19.15: „Silva rerum", wygł. p. Busiakiewicz; godz. 19.15—19.35: 55-ta lekcja języka franc. (kurs elementarny), wygł. p. dr. Omer Neveux; godz. 19.35—20: Odczyt p. t. „Amerykanizacja prasy polskiej i jej skutki", wygł. B. Jarochowski; godz. 20—20.20: Komunikaty gospodarcze; godz. 20.30—22: Koncert firmy „Philips". Udział biorą: A. Gadomska (sopran), W. Sowiński (tenor), E. Giżejewski (skrzypce), prof. Fr. Łukasiewicz (fortepian); godz. 22—22.20: Sygnał czasu. Nadprogram wygł. przez p. J. Warneckiego, art. Teatru Pol.; godz. 22.20—20.40: Komunikaty: gosp., meteor. i PAT; godz. 22.40—23: Lekcja tańców p. Z. Starskiego; godz. 23—24: Muzyka taneczna z „Palais Royal".

Katowice (422): godz. 16.20—16.40: Komunikaty Pol. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl.; godz. 16.40—17.05 Odczyt pt. „Wskrzeszenie państwa polskiego": Odbudowywanie państwowości podczas wojny światowej — wygł. dr. K. Kumaniecki, prof. U. J.; godz. 17.05—17.20: Komunikat dyr. kolei państwowych w Katowicach; godz. 17.20—17.45 Wykład języka polskiego (kurs wyższy); godz. 17.45—18.15: Program dla dzieci z Krakowa; godz. 18.15—18.55: Koncert popol. z Warszawy; godz. 18.55—19.15: Pogadanka z działu „Gospodyni śląska", wygł. p. K. Nitschowa; godz. 19.15—19.35: Rozmaitości; godz. 19.35—20: Odczyt pt. „Przemysł górniczy w Polsce", wygł. inż. B. Malinowski; g. 20—20.30: Odczyt organizowany przez prezydjum Rady min.; godz. 20.30—22: Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy; godz. 22—22.30: Sygnał czasu i kom. PAT; godz. 22.30: Transmisja koncertu Eug. Mossakowskiego z Teatru Polskiego w Katowicach.

Wilno (435): godz. 16—16.15: Chwila litewska; godz. 16.15—16.30: Komunikat Zw. Rewizyjnego Pol. Spółdzielni Roln.; godz. 16.30—16.55 Audycja dla dzieci: „Wróbelkowie historyjki" — wygł. Zula Minkiewiczówna; godz. 16.55—17.20: Audysja literacka: „Jabłuszko", obrazek w wykonaniu E. i W. Sciborów, artystów Reduty; godz. 17.20: Kwadrans akademicki: godz. 17.45—18.10: Odczyt „Z. Noskowski i W. Żeleński", wygłosi prof. M. Józefowicz; godz. 18.15—18.55: Transmisja koncertu popoł. z Warszawy; godz. 19—19.25: Gazetka radjowa;

Kultura i sztuka.

KONKURS NA DYPLOMY L. O. P. P. W. Zarząd Główny Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej ogłasza niniejszem konkurs na ozdobne dyplomy dla członków honorowych Ligi za specjalne zasługi, położone dla tej instytucji. W konkursie mogą brać udział tylko artyści polscy. Nagrody wynoszą: 1-sza — zł. 1.000, II-ga zł. 500, przyczem zastrzega sobie Liga możność zakupienia nienagrodzonych prac po zł. 250 za prace. Szczegółowych informacyj udziela biuro Zarządu Głównego L. O. P. P. w Warszawie, ul. Długa 50, w godzinach od 9-ej rano do 3-ej pop., do którego zechcą zwracać się pp. artyści, pragnący wziąć udział w konkursie.

CENNY NABYTEK MUZEUM LOUVRU. Dział starożytności Muzeum Louvru wzbogacony został o bardzo cenne dzieło sztuki starogreckiej, pozyskano mianowicie i wystawiono już w jednej z sal głowę z frontonu Panteonu. Jest to, poza wspaniałą głową Tezeusza, znajdującą się w British Muzeum druga i ostatnia zachowana do dnia dzisiejszego głowa z frontonu panteońskiego. Zabytek ten należał dotychczas do rodziny Labourde, która nabyła go około 100 lat temu w Wenecji.

RZĄD CZECHOSŁOWACKI ODMÓWIŁ POZWOLENIA NA WYWIEZIENIE ZAGRANICĘ OBRAZU DUERERA. „Narodni Politika" dowiaduje się, że czechosłowacki minister oświaty odmówił pozwolenia na wywiezienie zagranicę słynnego obrazu Dürera „Święto Różańca". Obecnie znajdują się w toku rokowania z ministerstwem finnasów w sprawie nabycia tego arcydzieła dla praskiej galerji narodowej.

Przegląd czasopism.

— **„Muzyka".** Na wstępie ostatniego numeru w artykule p. t. „O polonezie staropolskim" poddaje prof. Łucjan Kamieński pierwsze wzory poloneza szczegółowej krytyce. Kilka najpiękniejszych polonezów przytoczonych zostało w dodatku nutowym.

Z okazji dziesięciolecia śmierci Debussy'ego zamieściła St. Łobaczewska artykuł o stosunku mistrza do muzyki i muzyków. Istocie muzyki współczesnej oraz zagadnieniom twórczości muzycznej poświęcone są artykuły Z. Stojowskiego i A. Roussela. Isadora Duncan rzuca garść uwag o istocie tańca współczesnego, a Br. Wójcikówna omawia krytycznie analizy dzieł Chopina. Red. Mat. Gliński porusza problemy zagranicznej propagandy artystycznej i poddaje rzeczowej krytyce działalność „Tow. szerzenia sztuki polskiej wśród obcych".

Następują: dodatek nutowy, ilustracyjny i działy bieżące.

Dział gospodarczy

Bliski Wschód jako teren polskiej ekspansji gospodarczej.

(Wywiad z dyrektorem Polskiej Izby Handlowej dla Bliskiego Wschodu — p. inż. Piotrem Lisowskim).

Korzystając z powrotu do Warszawy p. inż. Piotra Lisowskiego, dyrektora Polskiej Izby Handlowej dla Bliskiego Wschodu, który w ciągu dwóch miesięcy odwiedził kraje Bliskiego Wschodu, zwróciliśmy się doń z prośbą o wywiad.

Podróż obecna — zaznacza na wstępie p. inż. Lisowski, — obejmująca Turcję (Konstantynopol, Angora, Smyrna, Adana, Konia, Eski, Chekiz), Grecję (Saloniki, Ateny i Pireus), Syrję (Beyruth, Damaszek, Aleksandretta i Aleppo), Palestynę (Haiffa, Jaffa, Jerozolima) i Egipt (Aleksandrja, Port Said i Kair), wywarła na mnie głębokie wrażenie wielkiego bogactwa rynków, intensywnej pracy całej Europy na tych rynkach i niestety dała smutny obraz zupełnego zaniedbania wspomnianych terenów przez przemysł i handel polski. Kraje te, z wyjątkiem Grecji, która ostatnio uprzemysławia się w szybkiem tempie, nie posiadają wcale własnego przemysłu, a zamieszkałe są zgórą przez 50 miljonów ludności, czyli 50 milj. konsumentów dla produkcji europejskiej.

Jeśli chodzi o analizę cyfr handlu zagranicznego państw Bliskiego Wschodu, to cyfry te doskonale ilustrują z jednej strony rozmiar rynku lewantyńskiego, z drugiej nasze do niego ustosunkowanie.

Import w roku ubiegłym na Bliski Wschód przekroczył cyfrę 600 miljonów dolarów, przyczem pierwszę miejsce zajmuje Anglja (190 miljonów dolarów), drugie — Włochy (54 miljonów dolarów), trzecie — Francja (53 miljonów dolarów), czwarte — Niemcy (28 miljonów dolarów), piąte — Stany Zjednoczone A. P. (25 miljonów dolarów), szóste — Belgja (24 miljonów dolarów), siódme — Czechosłowacja (15 miljonów dolarów), zaś Polska znajduje się niemal na ostatniem miejscu (1 miljon 400 tysięcy dolarów) eksportując zaledwie 0.23 proc. wszystkich towarów, wwożonych na Bliski Wschód.

— Czemu należy przypisać tak znikomy udział Polski w imporcie Bliskiego Wschodu?

— Według mego zdania pochodzi to z następujących przyczyn: 1) Brak znajomości terenu ze strony olbrzymiej większości naszego przemysłu, a przez to tereny były dotychczas przez większość kupców i przemysłowców zupełnie niedoceniane. 2) Brak środków finansowych, względnie ich drożyzna uniemożliwiała w znacznej mierze walkę z naszymi konkurentami. 2) Brak odpowiednio zorganizowanego transportu. 4) Brak eksporterów, którzyby wzięli na siebie techniczną stronę przestudjowania, zdobycia i utrzymania rynków Bliskiego Wschodu dla naszego przemysłu.

Należy pogodzić się z faktem, iż pośrednictwo przy eksporcie staje się niezbędne. Producent bowiem nie potrafi sam opracować rynku sprowadzać nań towary, utrzymać go i podczas gorszej konjunktury itd.

Producent musi mieć do dyspozycji aparat techniczny, któryby całą bardzo skomplikowaną politykę eksportu zupełnie niezależnie od niego załatwiał. A ponadto tani, elastyczny wewnętrzny kredyt. Sprawy analogiczne dajmy na to w Niemczech rozwiązują wielkie organizacje eksportowe o dużych kapitałach i opierające się o potężny Bank dla Handlu ze Wschodem: Deutsche Orient Bank. Organizacje takie w całym szeregu wypadków kupują na własny rachunek towar u producenta i przyjmują na siebie tak ryzyko, jak i dalsze losy towaru, odciążając w ten sposób fabrykanta.

— Jakie wyroby polskie były w roku ubiegłym eksportowane na Bliski Wschód i jak przedstawia się ich zdolność konkurencyjna?

— Na nasz eksport na Bliski Wschód w roku ubiegłym złożyły się tekstylja, stanowiące największą pozycję, bo wynoszącą zgórą 300 tysięcy dolarów, następnie idą butelki — prawie 200 tysięcy dolarów, spirytus — 130 tysięcy dolarów, meble gięte — 50 tysięcy dolarów, narzędzia rolnicze — 25 tysięcy dolarów itp., przyczem w całym szeregu wypadków towary polskie cieszą się dobrą opinją. Na poważny zbyt na rynkach Bliskiego Wschodu mogą specjalnie liczyć następujące wyroby polskie: tekstylja, cement, cukier, węgiel, meble gięte, jutowe, tkaniny i wosk, żelazna galanterja i żelazo budowlane. Przyznać należy, że konkurencja jest wielka i walka zacięta. — To też przemysł nasz musi dostosować się zupełnie do sposobów pracy swych konkurentów, zwłaszcza, że mamy procedurę i dowody bardzo poważne, świadczące o tem, iż przy dobrej woli można zrobić dużo i dojść do bardzo poważnych rezultatów.

Towarzystwo Handlu z Bliskim Wschodem, którego centrala mieści się w Warszawie, zaś oddziały w Beyrucie i Damaszku, mimo, iż rozporządza bardzo małemi środkami i właściwą pracę rozpoczęło dopiero z dniem 1-szym sierpnia 1927 roku, to w całym szeregu wypadków potrafiło wejść na rynek syryjski, wyprzeć zeń włoskie i angielskie wyroby tekstylne i utrzymać się na stanowisku, przyczem targ dzienny Towarzystwa sięga obecnie 1 tysiąca dolarów. Tak samo owocną jest działalność oddziału handlowego Towarzystwa przemysłowo-górniczego, którego główny oddział znajduje się w Konstantynopolu, zaś oddziały w Smyrnie i Samsunie zajmują się przeważnie importem z Polski materjałów budowlanych, jak cement itp.

— Co polska Izba Handlowa dla Bliskiego Wschodu zamierza uczynić, celem usunięcia powyższych braków i wzmożenia naszego eksportu do krajów, będących naturalnym terenem naszej ekspansji gospodarczej?

— Najbliższą pracą będzie stworzenie eksportowej organizacji handlowej, którąby przyjęła na siebie obowiązek opanowania i utrzymania zysków, zwłaszcza na terenie Egiptu i Grecji, dalszą zaś troską Izby będzie utworzenie stałej linji morskiej, któraby pod banderą polską przewoziła towary z Gdańska, ewentualnie Gdyni do portów Bliskiego Wschodu, tudzież uruchomienie przez sfery do tego powołane banku eksportowego, którego zadaniem byłoby dostarczenie taniego i elastycznego kapitału obrotowego na warunkach niemniej dogodnych niż u naszych konkurentów.

—o§o—

Kronika ekonomiczna.

POMOC FINANSOWA DLA ROLNICTWA NIEMIECKIEGO. Według informacyj „Deutsche Tageszeitung", rząd Rzeszy, chcąc opanować przeżywany przez rolnictwo niemieckie kryzys gospodarczy, opracował program pomocy finansowej, t. zw. „Notprogram". Główne wytyczne tego programu przytaczamy poniżej: Rząd postanawia wstawić do budżetu jednorazową kwotę 30 milonów mk., którą przeznacza się na poprawienie zbytu zwierząt rzeźnych i mięsa. Do budżetu wstawia się jednorazowo sumę 30 mil. mk., przeznaczoną na złagodzenie obecnego kryzysu w rolnictwie i na umożliwienie racjonalnego prowadzenia gospodarstw rolnych. Prócz tego, przeznacza się 25 milj. na wzmocnienie kooperatyw rolniczych. Na cele konwersji zobowiązań dłużnych krótkoterminowych Rzesza przejmuje gwarancje w wysokości 75 milj. mk., która to suma ma być uzyskana w rodze pożyczki. Prócz tego, gwarancji udzielą również kraje związkowe i związku komunalne. Rentenbank-Kreditanstalt ma otrzymać upoważnienie do przejęcia udziałów w organizacjach centralnych, mających za zadanie popierania wytwórczości rolnej i do udzielania tym organizacjom kredytu. Kontyngent wwozowy mięsa mrożonego ma ulegać stopniowemu ograniczeniu. Przepisy weterynaryjne będą ujednostajnione w całem państwie. Stosowanie systemu świadectw przywozowych ma być rozciągnięte na wywóz świń i mięsa wieprzowego. Do budżetu wstawia się się kwotę miljon mk. na popieranie hodowli drobiu.

POMYŚLNA GOSPODARKA LASÓW PAŃSTWOWYCH. Według tegorocznych zamknięć rachunkowych, ministerstwo rolnictwa wpłaciło do Centralnej Kasy państwowej w okresie budżetowym od 1 kwietnia 1927 r. do 31 marca r. b. tytułem dochodów budżetowych z lasów państwowych 108.999.182.56 zł.

W porównaniu z dochodami z lasów państwowych, preliminowanemi w budżecie na powyższy okres w sumie 56,000.000 zł., wpłacona do Centralnej Kasy Państwowej kwota jest większa o 52,999.262.56 zł. Ponadto w tymże okresie zarząd lasów państwowych zakupił z własnych dochodów lasy, należące do nabytych przez Państwowy Bank Rolny, od księcia Turn-Taksis dóbr Krotoszyn oraz od hr. Betmann-Hollwega dóbr Runowo za sumę około 5,000.000 zł.

MATERJAŁY BUDOWLANE. Zapotrzebowanie cegieł jest nadal znaczne. Od 3 marca b. r. nastąpiła w cegielniach znaczna zwyżka robocizny o 30%. Ponieważ w fabrykacji cegieł robocizna wynosi 30 do 50% ogólnych kosztów produkcji, dlatego zmuszone były cegielnie podnieść ceny o blisko 15%. Na rynku wyrobów cementowych i glazurowanych ruch mały ze względu na słaby dotychczas ruch budowlany. Jedynie magistrat m. Warszawy i Poznania uruchomił częściowo prace chodnikowe.

PRASA ANGIELSKA O POLSKICH FINANSACH. Znane pismo codzienne „The Financial Times", wychodzące w Londynie, wydało obszerny dodatek do nru z 19 ub. m. o bankowości i skarbowości różnych krajów p. t. „International Banking Supplement", stron 64. Na stronicy 52 znajduje się zwięzły artykuł p. A. Poklewskiego-Koziełła, handlowego i finansowego radcy poselstwa polskiego. P. Poklewski-Koziełł przedstawia stabilizację złotego i pożyczki stabilizacyjnej, równowagę budżetu, wzrost kredytu i wkładek, zniżenie stopy procentowej. Artykuł, poparty ścisłemi cyframi i trzeźwo ujęty, daje obraz spokojny i przekonywujący.

Dział sportowy.

Masowy zjazd zagranicznych drużyn do Polski.

Kraków, 10 kwietnia.

Tegoroczne Święta Wielkanocne przypomniały nam owe czasy z przed trzech i czterech lat, kiedyto gościły u nas niemal co tygodnia pierwszorzędne zespoły zagraniczne. To nawiązanie kontaktu z zespołami zagranicy, które podnieść może poziom naszego sportu, powitać należy z całem uznaniem; wobec braku trenerów zagranicznych jest to narazie obok wprowadzenia systemu ligowego rozgrywek jedyna droga, prowadząca do celu. Ubiegłe święta mogły przekonać wielu, iż mecz towarzyski, jeśli nie jest utrzymany w należytych granicach przez sędziego, może łatwo zamienić się w „polowanie" na kostki przeciwnika, przy którem o normalnej grze mowy być nie może. Dowodem tego oczywistym jest tak mecz Vasasu, jak i Herthy, z których wyszli tak gracze Cracovii, jak i Wisły kontuzjonowani.

Do najciekawszych imprez należały **mecze krakowskie,** a to gościna niepokonanej od lat i cieszącej się dobrą marką w Polsce drużyny budapeszteńskiej **Vasasu** oraz wiedeńskiej **Herthy.** Wprawdzie Vasas wyjechał z Polski i teraz niepokonany, ale wyniki swoje zawdzięcza tym razem pewnej dozie szczęścia, a w drugim dniu także i brutalnej grze.

Również i zachowanie się Herthy nie było lepsze, gdyż ofiarą jej brutalnej gry padło aż trzech graczy Cracovii, jak: Kałuża, Rusinek i Kalder.

Wyniki osiągnięte należy uznać naogół za przeciętne. Ale zważyć trzeba, iż nasze drużyny są niedawno po „śnie" zimowym i daleko im jeszcze do normalnej formy, którą osiągnęły zespoły zagraniczne. Zwycięstwa Cracovii i Warty, dalej wyniki osłabionej Wisły tak w pierwszym, jak i drugim dniu zawodów osiągnięte na początku naszego sezonu wiosennego, uznać należy za bardzo pocieszające dla przyszłości naszego sportu piłkarskiego. Z kolei przechodzimy do omówienia świątecznych imprez naszych klubów.

—0—

CRACOVIA — HERTHA 5:3 (4:1) i 1:1 (0:1).

(ak.) „Hertha" jest drużyna twardą, technicznie wyżej stojącą od „Cracovii", ma przytem za sobą trening zimowy zawodowych rozgrywek, — a pomimo tego przegrała w dniu pierwszym, a w drugim z trudem utrzymała remis, pomimo przewagi „Cracovii".

Zawdzięczać to może dziwnemu pechowi, jako że najlepsze strzały odbijały się o poprzeczkę lub przechodziły na aut — i wreszcie **fenomenalnej grze swego bramkarza,** który zwłaszcza w drugim dniu pokazał b. piękną grę.

Niedziela: Obydwie drużyny wystąpiły w nast. zespole: Hertha — Billich, Witschl, Dittrich, Beranek, Vsolek, Kressl, Listopad, Stippel, Kettner, Cisar i März. Cracovia — Szumiec, Kalder, Zastawniak I, Ptak, Chruściński,

Zastawniak II, Kubiński, Gintel, Kałuża, Rusinek i Sperling.

W pierwsze Święto Wielkanocne „Cracovia“ w szeregu błyskawicznie przeprowadzonych przebojów uzyskała w pierwszej połowie druzgocący wynik 4:1, który rozwścieklił Wiedeńczyków.

Wynikiem, więcej jak **brutalna gra** po pauzie, gdzie „faul“ następował po „faulu“, a rezultatem znoszenie z boiska graczy.

Pada **Rusinek** „utrącony“, **Doniec** z zwichniętą ręką, wreszcie znoszą **Kałużę** z rozbitą kostką. Gra, która zamieniła się w brutalną kopaninę, wywołuje liczne odznaki niezadowolenia wśród tysiącznych tłumów publiczności.

Sędzia p. **Schneider** nie opanował gry w zupełności, dopuszczając do tak licznych i rażących „faulów“ i zasłużył sobie niepotrzebnie na mniej przyjemne epitety widowni. Pod koniec obie drużyny **grały w dziesiątkę.** Wrażenie ogólne było, że Hertha przypomniała w zupełności niesławne dni zeszłorocznej gościny „W. A. C.“.

• • •

W poniedziałek „Cracovia“ wystąpiła w osłabionym składzie bez Kałuży, Dońca, a Kubiński grał tylko w pierwszej połowie. Austrjacy zaś w niezmienionym składzie.

Na początku pierwszej połowy w 10 minucie pada bramka dla Herthy, której Wiśniewski nawet nie bronił, sądząc, że jest uprzednio aut. Od tej chwili zaczyna się szereg ataków białoczerwonych, które jednakże wszystkie rozbijają się o obronę, lub też idą w aut albo ponad poprzeczką.

„Cracovia“, jakkolwiek gniecie przeciwnika, gra widocznie z pechem. Pozostałe możliwości zwycięstwa likwiduje doskonały bramkarz „Herthy“, którego robinzonady budzą podziw, a nawet oklaski Krakowian, nie bardzo przychylnie usposobionych po niedzieli do „brutalnej“ drużyny wiedeńskiej.

Połowa stoi pod znakiem zwycięstwa Wiedeńczyków.

Po przerwie „Cracovia“ gra ze słońcem i z wiatrem i żywiołowo atakuje bramkę przeciwnika. W pewnym momencie rozbrzmiewają okrzyki z trybun, zagrzewające do walki białoczerwonych, w wyniku których zaanimowani gracze białoczerwonych po szeregu ataków w trzydziestej minucie po zaciekłej walce podbramkowej zdobywają przez Mysiaka silnym strzałem wyrównującą bramkę.

Ostateczne 15 minut to szereg ładnych wypadów „Cracovii“ z przestrzelonymi efektami i bezowocne usiłowania przeciwnika, by wynik przeciągnąć na swoją korzyść. W drugim dniu sędziował dobrze p. Jedliński.

WISŁA — VASAS 1:1 (0:1) i 1:2 (0:1).

Drużyna budapeszteńska usprawiedliwiła nadzieje w niej pokładane. Okazała się rzeczywiście pierwszorzędnym zespołem, który technicznie stoi bezwzględnie jako całość, wyżej od naszych drużyn. Jednak **Wisła nie była słabszym odeń zespołem,** ponieważ swe braki techniczne uzupełniła żywiołowym ciągiem na bramkę przeciwnika i niezwykłą ambicją. Do tego Wisła nie miała rzeczywiście szczęścia w tych zawodach, albowiem w pierwszym dniu utraciła już w pierwszych pięciu minutach kontuzjonowanego Kotlarczyka, poczem bezpośrednio w tym momencie osłabienia drużyny, grającej w dziesiątkę, padła bramka Węgrów, zdobyta przez **Jeszmasa.** W drugim zaś dniu Wisła grała w niezwykle osłabionym składzie z Kotlarczykiem II na środku ataku i Śliwą na prawym pomocniku i dopiero na 5 minut zostali ostatnio wymienieni dwaj gracze zastąpieni przez braci Reymanów, którzy wyszli na boisko znużeni dłuższą podróżą.

W pierwszym dniu Wisła wystąpiła w następującym składzie: Ketz, Burek, Skrynkowicz, Wójcik, Kotlarczyk I, Kotlarczyk II, Adamek, Reyman III, Reyman I, Nowosielski i Balcer. Vassas zaś — Szulik, Koevago, Klein, Horvaath, Burger, Remmer, Jellinek, Jeszmas, Szentmiklossy i Himmer.

Niedziela. Pierwsza część zawodów należy do Vasa-u, który miał bezwzględnie przewagę nad Wisłą, aczkolwiek ta, dzięki ładnym wypadom skrzydłowych miała wiele doskonałych sytuacyj podbramkowych. Doskonale wypadła w tym dniu gra trójki środkowej napadu Węgrów, grającej niezwykle precyzyjnie. Także i bramkarz węgierski Szulik okazał się wielkim talentem.

Po przerwie **inicjatywa należy w zupełności do Wisły,** której atak nie potrafił w ostatniej chwili wykorzystać dogodnych sytuacyj podbramkowych. Dopiero po szeregu ładnych kombinacyj **Nowosielski** umieszcza celnym strzałem piłkę w siatce. Mimo dalszych ładnych ataków czerwonych wynik nie ulega zmianie.

Na wyróżnienie z drużyny Wisły zasługuje w tym dniu przedewszystkiem **Reyman III, Kotlarczyk II, Ketz w bramce** i debjutujący na meczu w Krakowie w I. drużynie Wisły **Nowosielski.**

Poniedziałek. Skład Wisły: Folga, Pychowski, Skrynkowicz, Śliwa, Kotlarczyk I, Bajorek, Adamek, Czulak, Kotlarczyk II, Nowosielski i Balcer. Skład ten uległ zmianie o tyle na 5 minut przed pauzą, iż miejsce Śliwy zajął Kotlarczyk II, na którego pozycji grał Reyman I, Reyman zaś III objął stanowisko lewego łącznika w miejsce Nowosielskiego. Osłabiony skład Wisły trzymał się niezwykle dzielnie dzięki ambitnej grze, stwarzał nawet szereg groźnych sytuacyj podbramkowych, jednak słabo w tym dniu dysponowany Balcer nie umiał wykorzystać. Jedyna bramka Węgrów, grających w tym samym składzie, co w niedzielę, padła w tym dniu ze strzału Jeszmasa, przyczem wielką część winy ponosi bramkarz **Folga,** posługujący się niepotrzebnie ustawicznie pięstkowaniem, zamiast by chwytać piłkę w ręce. Gra jest równorzędna w tym okresie i nie wykazuje przewagi czyjejkolwiek strony.

Po pauzie zaraz w pierwszych minutach następuje wyrównanie, w zamieszaniu podbramkowem **Reyman I, zdobywa goala** powitanego oklaskami przez widownię. **Vasas, widząc, że zwycięstwo jego wisi na włosku, rozpoczął grać brutalnie.** Ofiarą tej gry pada kontuzjonowany **Reyman III**, a w jego miejsce chce wejść Nowosielski, jako gracz rezerwowy, jednak niesportowe zachowanie niezgadzających się na tę zmianę Węgrów, nie pozwala temu graczowi wziąć udziału w grze i **Wisła gra od tej pory w dziesiątkę.** Na 15 min. przed końcem sędzia dyktuje rzut wolny przeciw Wiśle w niewielkiej odległości od pola karnego, z którego **Szentmiklossy** uzyskuje zwycięską bramkę z winy Folgi, który słabo „robinsonował“. Wisła próbuje za wszelką cenę wyrównać, atoli brutalna gra Węgrów. (której ofiarą jest kontuzjonowany znowu Skrynkowicz) nie pozwala jej zmienić wyniku. Na wyróżnienie w tym dniu zasługuje Kotlarczyk II i Pychowski. Sędziował p. Korngold, który miał słaby dzień. Publiczności 3.000 osób.

UNION OBERSCHOENEWALDE—LEGJA. 3:1 (2:0).

Warszawa, 8 kwietnia. Drużyna berlińska nie była zespołem o nadzwyczajnej klasie, wygrała ona dzięki temu przedewszystkiem, iż Legja wystawiła **skład osłabiony pięcu rezerwowymi.** Bramki dla zwycięsców strzelili **Buse** (2) i najlepszy ich gracz, wielokrotnie reprezentatywny Niemiec **Fricke** (1). Jedyny punkt uzyskała bardzo słabo w tym dniu grająca Legja z rzutu karnego, egzekwowanego przez **Zajączkowskiego.** W meczu tym debjutował **Cyganik,** b. gracz Zwierzynieckiego Klubu Sportowego.

POLONIA—SLAVIA 7:3 (2:1).

Warszawa, 8 kwietnia. Bardzo dobry dzień Polonji, której napad grał nadzwyczajnie. Bramki dla zwycięców strzelili: **Dittner** (3), **Emchowicz** (2), oraz **Jelski** i **Krygier** po jednej, dla Slavji zaś najlepszy jej gracz (lewy łącznik) **Belina** wszystkie trzy, w tem jedną z rzutu karnego.

UNION—POLONIA 1:0 (1:0).

Warszawa, 9-go kwietnia. Drużyna Polonji wystąpiła w znacznie słabszym składzie, jak w dniu poprzednim. To też i gra jej była gorsza, jak w niedzielę. Szczęśliwiej grał Union, który zdobył decydującą o zwycięstwie bramkę przez **Frickego.** Sędziował bardzo dobrze p. **Przeworski.**

LEGJA—SLAVIA 5: 4 (2:2).

Warszawa, 9 kwietnia. Drużyna Legji grała w znacznie silniejszym składzie, aniżeli w niedzielę. Czesi byli lepsi w polu, ale za to nadzwyczaj wolno kombinowali. Na 10 min. przed końcem meczu wynik opiewał jeszcze 5:2 dla Legji. Mecz ten przerywany był z powodu kłótni, a nawet bójki między graczami. Bramki strzelili **Łańko** (3), **Ciszewski i Nawrot** po jednej, dla Czechów zaś **Belina** (2), **Pariżek i Liszka** po jednej. Sędziował słabo p. Bednarski.

CECHIE KARLIN—POGOŃ 3:1 (1:1).

Lwów, 8 kwietnia. Drużyna czeska pokazała grę, stojącą na wcale wysokim poziomie i odniosła też **zasłużone zwycięstwo.** Różnica gry między Czechami a Pogonią była nawet **znacznie większą,** aniżeli się przedstawia wedle wyniku cyfrowego. Pogoń była niezwykle słabą, a po pauzie była wprost widzem pięknych akcyj i ładnych kombinacyj swego przeciwnika. Na wyróżnienie zasługują w Pogoni tylko **Fichtel, Hanke i Batsch.** Słabym był ponownie **Kuchar,** jak również i zastępca Batscha, **Maurer.**

Pierwszą bramkę zdobywa w pierwszej części gry dr. **Garbień,** wyrównuje **Junek.** Po przerwie, a bramki dla Czechów strzelają lewoskrzydłowy **Nussbauer** i lewy łącznik **Szulc.** Pod sam koniec gry Pogoń zbiera się jeszcze raz do ataku, ale nie jest w stanie zmienić rezultatu. Widzów 3000.

CECHIE CARLIN — HASMONEA 5:2.

Lwów, 9 kwietnia. Hasmonea broniła się skuteczniej, jak Pogoń, co zawdzięcza tylko zmęczeniu drużyny czeskiej meczem niedzielnym z Pogonią. To też gra była w tym dniu niemal równorzędna, a wynik nie odpowiada jej przebiegowi. Niezgrany atak Lwowian ponosi winę tak wysokiej klęski. Skład Hasmonei przedstawiał się w tej linji nast.: Parness, Mahler, Grünberg, Krummholz i Urich. — Pierwszą bramkę zdobył dla Hasmonei **Redler** z rzutu wolnego, zrewanżował się **Janowski,** prawoskrzydłowy gości. Druga bramka Hasmonei padła z rzutu karnego, strzelonego przez **Fleischera.** Dalsze dwie bramki dla Czechów strzelają **Seweryn i Szulc.** Hasmonea opada pod koniec meczu na siłach, co wyzyskują Czesi, strzelając dalsze bramki przez **Hojera** z rzutu karnego i **Szulca** w wyniku akcji solowej. Widzów taksamo, jak w pierwszym dniu, ponad **3000.**

WARTA—KICKERS 2:2 (2:2).

Poznań, 8-go kwietnia. Kickers wystąpił w następującym składzie: Landman (bramka), Zerbe, Windhof (obrona), Nendel, Waschitzek, Schadel (pomoc), Kunz, Luders, Döring, Hasseloff, Raack (atak). Skład Warty: Fontowicz, Flieger, Śmiglak, Wojciechowski, Spojda, Przykucki, Radojewski, Staliński, Szerfke I, Szerfke II, Rochowicz.

Grę rozpoczyna Warta, przeprowadzając zaraz kilka świetnych ataków. Już w czwartej minucie przebija się **Staliński przez obronę i strzela nieuchronną bramkę.** W 18 min. przebija się Rochowicz, który podaje piłkę Stalińskiemu. Landmann wybiega z bramki, **Staliński** go mija **i strzela w pustą bramkę.** Zanosiło się już na poważną porażkę Nimców. Ci zaczynją obecnie intensywnie pracować, tak, że mieli nawet przewagę do końca połowy gry. Wkrótce okazały się owoce tych wysiłków. W 40 min. **Döring zdobywa bramkę,** a w minutę potem dalekim strzałem **Hasseloff zdobywa druga.** Wynik nie zmienia się do rezerwy.

W drugiej połowie Warta atakuje coraz zaciekłej, lecz prześladuje ją pech.

WARTA—KICKERS 7:5 (4:1).

Poznań, 9-go kwietnia. Warta wystąpiła z **Przybyszem,** Kickers w niezmienionym składzie. Gra była równa. Atak Warty grał dobrze, zwłaszcza doskonały **Przybysz, który zdobył 5 bramek,** dalej **Staliński** i **Rochowicz** po jednej; dla **Kickersu: Hasseloff (3) i Döring (2).**

Naogół gra była w obu dniach żywa i interesująca, zwłaszcza, że Warta kombinuje przy ziemi, a Kickers górą. Warta górowała nad przeciwnikiem technicznie i startem, Kickers natomiast lotnością i ambicją. W Kickers wyróżnił się bramkarz, który zawiódł, jednak w drugim dniu i obrona, natomiast atak poza Döringiem i Hasseloffem był słabszy. U Warty zawiodła najzupełniej obrona i pomoc, w której tylko Przykucki grał, jak zwykle. Atak bardzo dobry, zwłaszcza Staliński i Szerfke I. Najlepszym bezsprzecznie na boisku był **Staliński,** którego kryli też zawsze dwaj gracze niemieccy.

—0—

DALSZE WYNIKI ZAWODÓW KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Kraków, 10 kwietnia. Mistrzostwa kl. A: **Krowodrza—Wisła Ib. 4:3, Cracovia—Makkabi 0:0, Zwierzyniecki—Sparta 1:1, Podgórze—Korona 3:1, Garbarnia—Tarnovia 3:0 walk over,** wobec nieprzybycia Tarnovii na mecz do Krakowa.

Zawody towarzyskie: Grzegórzecki K. S.—Krakowianka 2:1, Grzegórzecki K. S. II—Krakowianka II 2:1. Turniej R. K. S. Legja: Legja—Amatorzy 2:0. Wawel—Patria II 5:0. Hagibor—Siła 2:0. Legja II—Patria 1:6. Wawel—Legja 0:1. Hagibor—Patria 0:5. W finale zwyciężyła Legja Patrię 2:0 i zdobyła tem samem 1-sze miejsce w turnieju.

Katowice, 8 kwietnia. **IFC—Diana 6:1** (1:0) **Kolejowy K. S.—Słowian** (Bogucice) **2:0** (1:0).

Budapeszt, 8 i 9 kwietnia. Turniej wielkanocny: **Hungaria — Ujpesti 4:3, Sabaria—F. T. C. 4:1 (I), Ujpesti — Sabaria 3:3, F. T. C. — Hungaria 2:1. Zwycięscą w turnieju została prowincjonalna Sabaria** (Szombathely).

Cieplice, 9-go kwietnia. **CAFK — Teplitzer F. C. 2:4.**

Morawska Ostrawa, 9-go kwietnia. **Sparta (Praga) — Mor. Ostrawa 9:4.**

Wiedeń, 8 i 9 kwietnia. **Admira—Simmering 2:1 (1:1), Austria — Victoria Žižkov 2:1 (0:1), Nickolson — Brigittenau A. C. 3:2 (2:0), Victoria Žižkov — Brigittenau A. C. 1:0 (0:0), FAC—Hakoah 9:0 (7:0), Rapid—Simmering 3:1 (2:0) i Rapid — Hakoah 4:2.**

Pardubice, 9-go kwietnia. **Cricketer** (Wiedeń)— **S. C. Pardubice 1:2,** w zawodach niedzielnych 1:2.

Debreczyn, 8-go kwietnia. **Slovan** (Wiedeń) — **Bockai 1:7.**

Miskolcz, 9 kwietnia. **Slovan — Atilla 1:1.**

Karlsruhe, 8-go kwietnia. **DFC** (Praga— **Karlsruher F. C. 1:6 (0:2).**

Freiburg, 9-go kwietnia. **DFC** (Praga)— **Freyburger F. C. 2:10 ,2:4).**

Hamburg, 9-go kwietnia. Międzymiastowe zawody **Hamburg — Kopenhaga 2:0 (1:0).**

Paryż, 9 kwietnia. **Wacker** (Wiedeń)— **Red Star Olimpic 2:2.**

Zagrzeb, 9 kwietnia. Zawody międzypaństwowe **Jugosławja — Turcja 2:1 (2:0).**

Monachjum, 8 kwietnia. **Wacker** (Monachjum) — **HASK** (Zagrzeb) **2:1 (1:0),**

9 kwietnia: **HASK—Eintracht 2:1 (1:0).**

—0—

Mistrzostwa ligowe.

ŚLĄSK—CZARNI 4:2 (1:1).

Królewska Huta, 9-go kwietnia. Mecz powyższy odbył się na Stadjonie Śląskim, a skład drużyn był nast.: Śląsk — Mrozek, Mróz, Pytlik, Hajduk, Steiner, Palka I, Palka II, Thomas, Hanusik, Pruski i Głowniok. Czarni — Winnicki, Konar, Olejniczak, Witkowski, Ozajst, Kosiński, Ostrowski, Chmielnik, Nastula, Wietrzyk i Harasymowicz.

Obydwie drużyny z rezerwami. Szczęście sprzyjało w tej grze drużynie śląskiej, która mimo swej wyraźnej niższości technicznej i taktycznej pobiła Lwowian.

W pierwszej połowie pewnem ożywieniem do tej nudnej gry wniosło zdobycie dwóch bramek dla Czarnych przez **Nastulę** i dla Śląska przez **Głownioka.** Po pauzie następuje pewne ożywienie, gdy **Wietrzyk** zdobywa dla Czarnych drugą bramkę. Podnieceni tem gracze Śląska przypuszczają szereg ataków, których owocem jest zdobycie dwóch bramek przez **Thomasa** i czwartej przez **Pytlika** z rzutu karnego. Na wyróżnienie zasługują obydwaj **bramkarze. Steiner** ze Śląska i **Witkowski** z Czarnych. Poziom gry naogół **niezwykle niski.** Sędzia p. Arczyński.

RUCH—TURYSCI 0:0.

Łódź, 8 kwietnia. Gra nie ciekawa i chaotyczna. Obydwie linje napadów bardzo słabe. Sędziował p. Krukowski z Warszawy.

RUCH—ŁKS. 2:1 (0:1).

Łódź 9-go kwietnia. Zasłużone zwycięstwo drużyny śląskiej, która miała zwłaszcza po przerwie wielką przewagę. ŁKS. miał swój bardzo słaby dzień. Pierwszą bramkę zdobywają Łodzianie przez **Radomskiego,** wyrównuje po pauzie **Sobota.** Już zanosiło się na wynik remisowy, gdy w tem na 4 minuty przed końcem **Katzy** zdobywa dla Ruchu decydującą o zwycięstwie dla Ruchu bramkę. Ślązacy w ten sposób z dwóch meczów w Łodzi wywieźli aż **trzy punkty.** Sędzia p. Fiedler.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPINSKI.
Wydawca:
Spółka z ogr. odp.
Spółka Wydawnicza „REFORMA“

Drukarnia „Ilustrowanego Kuryera Codziennego“ — Kraków, Wielopole 1, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.